Nr skonfiskowany

Nr. 100

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 100 Kraków, piątek 2 maja 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Pierwszy Maja

W wyborze pierwszego dnia najpiękniejszego miesiąca wiosny na Święto Proletarjatu, tkwi głęboki symbol najszczytniejszych dążeń socjalizmu. Jest więc Pierwszy Maja nietylko manifestacją sił socjalizmu, ale dniem Wiosny Proletarjatu, zrywającego na kształt Prometeusza — pęta niewoli kapitalistycznej i ciemnoty. Droga do Krainy Wolności i Słońca prowadzi przez walkę z jawnymi i ukrytymi wrogami proletarjatu i postępu, wśród ustawicznych zmagań się z siłami starego światareakcji. Droga to bohaterów i cnoty, wymaga czujności i wytrwałości w walce. Toteż różni fałszywi przyjaciele proletarjatu pragną go z tej drogi jedynej, prowadzącej do celu wyzwolenia — zwieść na manowce. Jedni wskazują krótsze drogi — prowadzące jednak w bagna, inni wskazują wygodne ścieżki, ścieżki uległości i pokory — chcąc robotnika zaprowadzić temi bocznemi drogami — wstecz, do punktu, który bardzo dawno opuścił. Czart-Kapitalizm, korzysta z usług tych świadomych i nieświadomych może sprzymierzeńców. Pławiąc się sam w bagnie egoizmu, chytrości, złości i zbrodni, radby zepchnąć w niziny nędzy i ciemnoty, rwący się do Słońca Kultury, proletarjat, by na jego barach, kosztem jego człowieczeństwa i najszlachetniejszych pragnień — ugruntować i prowadzić dalej swe niecne panowanie.

Podstawą dalszej skutecznej walki o wyzwolenie — są dzisiejsze, skromne, ale niezmiernie ważne zdobycze społeczne, polityczne i kulturalne klasy robotniczej.

Na równi z wielkimi hasłami Braterstwa Ludów, Międzynarodowej solidarności proletarjatu, równych praw politycznych, stawiał zawsze socjalizm żądanie **8-GODZINNEGO DNIA PRACY**, minimum płacy, ubezpieczeń społecznych i t. d.

Wojna światowa, ten olbrzymi krwawy, ofiarny wysiłek ludów — prócz upadku tronów i zwycięstwa demokracji — przyniosła proletarjatowi szereg reform społecznych, zrealizowała hasło 8-godzinnego dnia pracy. Była to jedyna bodaj nagroda za ogromne ofiary i cierpienia, poniesione w wielkiej wojnie przez proletarjat. W Polsce — najpierw rząd tow. Moraczewskiego dekretem nadał tę doniosłą dla klasy pracującej i postępu cywilizacji — reformę, zaś w r. 1919 Sejm ustawodawczy przyjął ustawę o 8-godzinnym dniu i 46-godzinnym tygodniu pracy. Pod naporem wypadków dziejowych i poruszenia rewolucyjnego mas — burżuazja, chcąc nie chcąc, aprobować musiała tę reformę. Polski proletarjat — który wysiłkiem nadludzkim obronił niepodległość, cierpiał głód i poniewierkę, gdy burżuazja bogaciła się — zasłużył sobie na tę zdobycz. Ale burżuazja, jak każdy szachraj, postępuje nieszczerze. Korzystając z upokojowienia się stosunków, podnosi hasło **PRZEDŁUŻENIA DNIA PRACY PONAD 8-GODZIN**, dążąc równocześnie do **OBNIŻENIA PŁAC I ZNIESIENIA URLOPÓW ROBOTNICZYCH.** Półskrycie szykuje dalsze zamachy na **POLITYCZNE ZDOBYCZE PROLETARJATU.**

W całej Europie rozpoczęła się nagonka kapitalizmu przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy. To też na naszych sztandarach majowych nadal jedno z

pierwszych miejsc zajmuje hasło obrony 8-godzinnego dnia, a 46-godzinnego tygodnia pracy.

Dotychczasowe próby burżuazyjnych rządów wypaczenia ustawy o czasie pracy w Polsce, były, dzięki czujności posłów socjalistycznych w Sejmie i odporności klasy robotniczej — były zawsze unicestwiane, mimo wielkiej wrzawy burżuazyjnej prasy, „ekonomistów" i ministrów (Michalski) kapitalistycznych — chcących uzdrawiać skarb państwa i walutę — drogą przedłużenia dnia roboczego. Pokazało się, co warte były ich „argumenty". Markę stabilizowano, budżet zrównoważono, a Polska otrzymuje już nową, wartościową walutę — bez zniszczenia zdobyczy społecznych proletarjatu. Dawni, wrzaskliwi „sanatorzy" skarbu i waluty okazali się wobec tych faktów, pospolitymi agitatorami i sługusami reakcji kapitalistycznej. Dziś, gdy „argument" uzdrowienia skarbu i waluty odpadł, gdy się pokazało, że przy 8-godzinnym dniu roboczym i przy inflacji burżuazja jednak bogaciła się nadmiernie — wysuwa reakcja przykład Niemiec, gdzie postanowiono przedłużyć dzień roboczy do 10-godzin. Kapitalizm polski, domagając się zniesienia 8-godzinnego dnia roboczego, powołuje się obłudnie na niemożność konkurencji z wyrobami niemieckiemi, które wskutek przedłużenia dnia roboczego, będą tańsze. Argument płytki i głupi. Położenie Niemiec nie wytrzymuje porównania z położeniem Polski. Na Niemcy spadły ogromne ciężary odszkodowawcze z powodu przegranej wojny. By spłacić te ciężary i wyżyć dobrze, muszą więcej produkować. Gdyby nawet przy dłuższym dniu roboczym spotęgowali produkcję, to jeszcze nie po to, by ceny obniżyć, lecz, by uzyskać większe dochody na spłatę ciężarów. Gdyby wraz z podniesieniem produkcji obniżali odpowiednio ceny produktów, nie zyskaliby większych dochodów, siła płatnicza ich by się nie wzmogła, pozostaliby, mimo wytężającej pracy — na tym samym poziomie, i cel cały byłby chybiony. W interesie właśnie dzisiejszych Niemiec wcale nie leży obniżenie cen światowych, gdyż to by ich zmusiło tylko do większych wysiłków, bez zwiększenia dochodów w złocie, a tem samem nie ulżyłoby w ponoszeniu ciężarów. Ale powie ktoś, że masową produkcją wyrównają obniżkę cen i zdobędą rynki zbytu, wypierając konkurentów. Otóż osiągnięcie takiego rezultatu przedłużeniem wyłącznie dnia roboczego — jest niemożliwe. Nie tylko teoretycznie, ale doświadczeniami stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, że dłuższy dzień roboczy **OBNIŻA WYDAJNOŚĆ** pracy, i w najlepszym razie, przy 10 godzinach, robotnik przemęczony wyprodukuje tyle, co inny w 8-miu godzinach, a nawet mniej. Jeżeli Niemcy drogą jakichś nadzwyczajnych wynalazków w dziedzinie techniki produkcji i maszynerji nie podniosą produkcji, tak, by mogła konkurować taniością i dawać większe niż dotychczas dochody — to przedłużeniem dnia roboczego, tego absolutnie nie osiągną. Robotnik, możliwe, przez parę dni może będzie mógł pracować równie intenzywnie przy zwiększonem dniu pracy — ale później stopniowo energja jego słabnąć będzie. Taksamo wątpliwem jest, czy robotnik przy dłuższym dniu pracy zadowolni się dotychczasową płacą. Nowe walki o regulację, znowu spowodują straty.

Zapytać należy teraz, co skłania polski kapitalizm do żądania przedłużenia dnia roboczego? Polska nie ma ciężarów reparacyjnych, konkurencja niemiecka jest straszakiem pustym, czego burżuazja właściwie chce?

Pragnie może „szczerze" obniżenia cen towarów przez wzmożoną produkcję? Dobrze. Niechże bierze przykład tym razem także z Niemiec i niech urządzi swe fabryki w sposób nowoczesny. Jeżeli burżuazja chce czerpać zwiększone zyski, niech się zdobędzie na zmysł organizacyjny, na inicjatywę, niech się stanie naprawdę przemysłową, a nie będzie paskarską i spekulacyjną.

Żadne rzeczowe, ogólne względy nie przemawiają za zniesieniem 8-godzinnego dnia pracy. Żądanie to jest kierowane tylko krótkowzroczną chciwością polskiego kapitalizmu. Świat się nie będzie cofał wstecz, dlatego, że polskiej burżuazji myśleć się nie chce, a tylko z orki, krwi i potu robotniczego pragnie ciągnąć zyski.

Taksamo żądanie kapitalizmu obniżenia skromnych płac robotniczych, po ciężkich latach głodu wojennego i nędzy w okresie inflacji — jest pospolitym zamachem chciwców kapitalistycznych, którzy umią bronić swej „świętej własności" — na byt proletarjatu.

8-godzinny dzień roboczy, poziom płac i urlopy robotnicze, są tą **ŚWIĘTĄ SPOŁECZNĄ WŁASNOŚCIĄ** klasy robotniczej, która tej własności przed drapieżnymi chciwcami kapitalistycznymi **BRONIĆ BĘDZIE CAŁĄ SIŁĄ.**

Reformy te — to zdobycze nietylko moralne, ale i **KULTURALNE** proletarjatu. Wydarcie ich, to zepchnięcie klasy robotniczej w dół **nędzy materjalnej i ciemnoty.** Robotnik nędzny i ciemny nie będzie rozumiał socjalizmu, zatopi się w fabryce i gorzałce zapomni o słońcu i rodzinie, a **klerykalizm i kapitalizm** pewny będzie swego panowania.

To jest jeden z głównych powodów ataku reakcji na reformy społeczne proletarjatu.

W obronie praw i zdobyczy — proletarjat skupić się musi silnie w **JEDNOLITEJ ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ.** Kapitalizm usiłuje **ROZBIĆ TĘ ORGANIZACJĘ.** W tym celu służą mu **ENPEROWCY I CHADECY.** Rola tych zdradzieckich żywiołów zaznaczyła się jaskrawo w **ostatniej walce górników górnośląskich** w obronie zasady 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy muszą być czujni. Także **komuniści rozbijaniem szeregów** robotniczych stają się największymi szkodnikami wyzwolenia proletarjatu i umożliwiają kapitalizmowi **ZŁAMANIE FRONTU PROLETARJATU.**

ODRZUCAĆ I PIĘTNOWAĆ NALEŻY TYCH WROGÓW, FAŁSZYWYCH PRZYJACIÓŁ.

Proletarjat musi dążyć do nawiązania jak najściślejszej solidarności międzynarodowej. **Tylko siła międzynarodowa proletarjatu zabezpieczy jego zdobycze.** Przykład Niemiec, gdzie pogorszenie reform społecznych jest także skutkiem osłabienia proletarjatu niemieckiego, — powinien być dla klasy robotniczej ostrzeżeniem!

Bronić będziemy praw swych i reform zdobytych, a walczyć o nowe! To walka sprawiedliwa i święta. Toczy się o postęp całej ludzkości, o kulturę i słońce dla klasy robotniczej, o socjalizm!

Niech żyje Pierwszy Maj! M. P.

Do słońca!

W kopalniach, fabrykach dla nędznej zapłaty,
Bez światła, bez słońca, więdniejem jak kwiaty,
I oto, popatrzcie, choć młodzi latami,
Jesteśmy jak mumie, — jesteśmy starcami.

Wokoło słyszymy radosne okrzyki:
Powrócił nareszcie czas kwiatów, powrócił!
Las szumi zielony i szemrzą strumyki
I ptaszek już w boru pieśń swoją zanucił...

My rzeczy tych pięknych nie znamy — nie mamy!
Ni łąk tych zielonych, ni lasów szumiejących,
I nigdy nie spoczniem wśród kwiatów kwitnących,
A wiecie dlaczego? Bo czasu nie mamy!

Od świtu do nocy do pracy przykuci,
Nie możem znać nigdy tych cudów przyrody;
Jak bydło jesteśmy z praw naszych wyzuci,
Z praw naszych do słońca, wolności, swobody.

Ach, kiedyż zdobędziem te prawa do życia?
Zdobędziem to wreszcie, co mają próżniacy?
Hej, bracia! Wychodźcie z waszego ukrycia
Do walki stawajcie o krótszy czas pracy!

Swięto proletarjatu 1 Maja

Obywatele krakowscy! Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 1 maja o godz. 9 rano zbiorą się: 1) organizacje kolejarzy na ul. Lubomirskich; 2) budowlani na ul. Basztowej przy pomniku Rejtana, 3) metalowcy przy hotelu Krakowskim od ulicy Garbarskiej; 4) stolarze i kelnerzy na placu Szczepańskim; 5) wszystkie inne organizacje na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym; 6) młodzież uniwersytecka przed uniwersytetem; 7) tramwaj, elektrownia i gazownia na ulicy Wawrzyńca i połączy się z pochodem idącym z Podgórza i Borku Fałęckiego; 8) organizacje w Podgórzu przed Domem Robotniczym na placu Serkowskiego 11.

* * *

We czwartek 1 Maja 1924 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się na **placu Jabłonowskich** (w razie deszczu w sali Teatru Opera Operetka przy ul. Rajskiej)

Publiczny
Wiec Demonstracyjny

z porządkiem dziennym:

1) Pokój Światowy — Braterstwo Ludów;

2) Ubezpieczenie Społeczne — Ustawodawstwo Społeczne — Utworzenie Izb robotniczych;

3) Reforma wyborcza do ciał samorządowych.

Przemawiać będzie między innymi poseł miasta Warszawy tow. **Norbert Barlicki.**

Po zgromadzeniu **POCHÓD MANIFESTACYJNY.**

PORZĄDEK POCHODU:

1) Sztandar partyjny, 2) posłowie, radcy miejscy, 3) Lutnia Robotnicza, 4) młodzież akademicka, 5) kolejarze z muzyką, 6) metalowcy, 7) budowlani, 8) drukarze, 9) pocztowcy, 10) robotnicy miejscy — tramwaj, elektrownia, gazownia, straż pożarna i t. d., 11) stolarze, 12) kelnerzy, 13) piekarze, 14) tytoniowi — kobiety, 15) młodzież robotnicza z muzyką, 16) magazyny wojskowe, 17) teatralni, 18) malarze, 19) krawcy, 20) tapicerzy, 21) dozorcy domowi, 22) Podgórze z muzyką, 23) Borek Fałęcki z muzyką, 24) dzielnice przyłączone.

W pochodzie idziemy czwórkami.

Każdy tow. musi mieć przypięty goździk czerwony. Goździki czerwone wolno sprzedawać tylko mężom zaufania, zaopatrzonym w odznaki straży porządkowej.

* * *

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGIA" urządza dnia 1 maja 1924 o godz. 4 popoł. na boisku T. S. „Wisła"

Match Footbalowy

T. S. „GÓRNIK" I. — R. K. S. „LEGIA" I.
(Jaworzno) (Kraków)

Ceny miejsc: Trybuna: 2 miljony mk. Wstęp 1 miljon mk. Bilet studencki 500 tys. mk.

Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Klubu: Dom Robotniczy, ul. Dunajewskiego 5, III p.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę!

Całkowity dochód przeznaczony na budowę własnego boiska.

* * *

O godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali Starego Teatru (ul. Jagiellońska)

Uroczysta Akademja
socjalistyczna

Na program obok przemówień złożą się produkcje chóru „Lutnia Robotnicza", muzyczne, deklamacje itd.

Bilety wstępu po 2,000.000, 1,500.000, 1 miljon i 500 tys. mkp. do nabycia wcześniej w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p. od godz. 5—8 wieczorem lub w dniu 1 maja przy wejściu.

Program szczegółowy akademji przy wejściu na salę.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W dniu Święta robotniczego musi ustać praca we wszystkich przedsiębiorstwach, fabrykach i warsztatach!

Klasa robotnicza w tym dniu uroczystym manifestuje żądania programu socjalistycznego o zupełne wyzwolenie ekonomiczne, społeczne i polityczne klasy robotniczej, będącej podwaliną Narodu Polskiego!

Grozi światu nowa zawierucha wojenna — klasa robotnicza broniąc niepodległości Polski, podaje równocześnie dłoń braterską Ludom wszystkich innych krajów, wołając:

Precz z wojną!
Niech żyje Pokój Świata!
Niech żyje Socjalizm!

Krakowska Rada Robotnicza
Polskiej Partji Socjalistycznej.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Ksiądz w polityce

—o—

Po wszystkich wsiach i miasteczkach z każdej niemal ambony sypią się bezecne klątwy na socjalistów, zapowiedzi klerykalnych wieców i wezwania, aby chłopi prenumerowali księże pisemka. W konfesjonałach obrabia się przedewszystkiem kobiety; przy chrzcie, ślubie, pogrzebie wyłazi klerykalne szydło z worka, wszędzie ksiądz ma jakieś dzikie pretensje do ludzi, żeby go w **polityce** słuchali, na jego kandydatów przy wyborach głosowali. A po za kościołem dzieje się jeszcze gorzej. Na czele podburzonych „wiernych" staje taki brutalny ksiądz i wzywa do bicia wszystkich, którzy mają inne przekonania **polityczne.**

Warto więc spokojnie zawczasu zastanowić się nad tem, **jak wygląda i wyglądać musi ksiądz w polityce dzisiejszej.**

Polityka jest to obrona interesów jakiejś klasy społecznej w gminie, kraju i państwie. Inną więc będzie polityka klasy ubogiej, nic nie posiadającej, np. robotników, a inną u bogaczów, u klasy posiadającej. **Robotnik** będzie dążył przedewszystkiem do tego, aby jego klasie było lepiej w społeczeństwie. Pragnie on dlatego krótszego dnia pracy, lepszej zapłaty, bezpłatnej szkoły, bezpłatnej opieki lekarskiej i szpitalnej, pensji dla chorego, kaleki, starca, wdowy i sieroty. Aby to osiągnąć musi robotnik o to walczyć. Musi więc mieć równe prawo wyborcze do gminy i państwa, musi mieć wolność słowa, druku, oświaty, prawo wolnego zgromadzania się i stowarzyszania.

Chłop na wsi potrzebuje więcej roli, lasu, łąk i pastwiska, potrzebuje organizacji kredytowej i wytwórczej, spółek handlowych, a po za tem ma zupełnie te same interesy, co i robotnik.

Całkiem inaczej wyglądają potrzeby i interesy **fabrykantów, bankierów, wielkich posiadaczy gruntów lub kopalń.**

Wiedzą oni, że gdyby robotnicy i chłopi uzyskali większość w gminie lub sejmie, wówczas uchwaliliby ustawy korzystne dla klasy pracującej a nie dla tych, co żyją z cudzej pracy. Dlatego starają się trzymać robotnika i chłopa w ciemnocie i głupocie, żeby tylko nie poznał swojej siły i nie zaczął walczyć, bo w walce muszą przecież miljony ludu zwyciężyć garsteczkę bogaczów.

Każdy środek dobry dla bogaczów, żeby tylko chłopa i robotnika otumanić, zgnębić, trzymać w zależności. Wojsko, policja, kryminały bronią majątku i władzy kilkunastu tysięcy bogaczów; mnóstwo urzędników, adwokatów, pisarzy pracuje dla nich całe życie, trzymając się pańskiej klamki.

Ale najdzielniej dla bogaczów i dla ich władzy stara się i pracuje kler katolicki u nas.

Na pierwszy rzut oka trudno to zrozumieć, skąd właśnie księża, a więc niby następcy Chrystusa, syna cieśli, biednego „syna człowieczego", który nie miał domu i jedno miał — darowane — ubranie na sobie, skąd ci księża tak bronią bezprawia dzisiejszego, dlaczego **oni** właśnie występują przeciwko robotnikom i chłopom, skoro tylko ci chcą walczyć o swoje najważniejsze interesy.

Księża to synowie biednych ludzi, chłopów lub drobnych rzemieślników i zdawałoby się, że przyłączą się oni do chłopskich i robotniczych partyj politycznych, a wystąpią ostro przeciwko bogaczom! Tymczasem wszędzie u nas ci księża najgorecej **bronią** bogaczów, a wyklinają socjalistów i ludowców.

Ani ewangelia, ani pochodzenie przeważnej ilości księży nie każe im prowadzić tej niegodziwej, niemoralnej polityki, którą oni dzisiaj u nas uprawiają.

Skądże ta polityka księża?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy rozważyć kilka rzeczy.

Kler katolicki oddzielony jest u nas od reszty narodu i jego klas mnóstwem rzeczy. Już na teologji uczą go przeróżnych, zupełnie niepotrzebnych i fałszywych wiadomości, a natomiast nie zapoznają ani z nauką, ani z życiem. Taki młody ksiądz, wyszedłszy z seminarjum, jest zazwyczaj bardzo **ciemnym** człowiekiem. Wyświęcą go, a więc zrobią go „zastępcą" Boga na ziemi, dadzą mu nadzwyczajną, nadludzką władzę religijną, kółko wygolą z tyłu głowy i przyobleką w długą, czarną rewerendę, przyczem musi zgolić brodę i wąsy. Nie wolno mu się wcale żenić, ani mieć dzieci. Nikogo w razie jakiegoś konfliktu nie wolno mu słuchać, jak tylko biskupa i papieża. **Wyodrębniono więc takiego młodego, ciemnego teologa zupełnie ze społeczeństwa, a przykuto w zupełności do rozkazów hierachji, t. j. władzy kościelnej, siedzącej w Rzymie.**

Ponieważ jednak Rzym i papież muszą popierać interesy rządów i dworów panujących, bo od tego zależy wpływ papieża na całym świecie, więc oprócz Rzymu, musi taki ksiądz słuchać **rządu**, zwłaszcza tam, gdzie od tego rządu bierze jako urzędnik rządowy **pensję**, bogate dochody i spodziewać się odeń może posad kanoniczych, biskupich i arcybiskupich, do czego przywiązane są ogromne dobra, pałace, dochody itd.

A Chrystus, a syn cieśli? Ksiądz łatwo sumienie swoje uspokoi tem, że przecież papieże i biskupi to następcy Chrystusa na ziemi. Co oni każą, to jakby Chrystus kazał... A oni każą zwalczać socjalizm, oni każą wyklinać z ambon pisma chłopskie i robotnicze, oni każą brać gorący udział w wyborach i głosować za klerykałem.

Z takiemi pojęciami dostaje ksiądz parafję, gdzie zaczyna liczyć swoje dochody. Najpierw pensja rządowa, potem dochód z gruntów parafjalnych, a wreszcie **dochody z parafjan.** Za msze, za śluby, za potrzeby gotówką, a to kury, jaja, ręczniki, napitki, przędziwo, pieczywo przy tysiącznych sposobnościach znosić muszą ludziska na plebanję. Taki starodawny zwyczaj, tak gdzieindziej robią, więc się z tego „prawo" proboszcza zrobiło. Ksiądz to wszystko zabiera, spienięża, bydło pasie, robociznę oszczędza, zaczyna dobrze żyć po prostu. Zaczyna mu się wydawać, że on nietylko zastępca Chrystusa we wiosce lub miasteczku, ale i **członek klasy panującej,** reprezentant worka pieniężnego, którego dochody płyną z religijności parafjan. „Apetyt przybywa podczas jedzenia" mówią Francuzi i słusznie, zwłaszcza wobec naszych tłustych proboszczów. Im więcej z nich który grosza zbierze, tem gorszy, tem biedniejszy, tem chciwszy znowu na grosz... Biada więc chłopu, coby zaczął przeciwko proboszczowi szemrać! Proboszcz go znieważy z ambony, odmówi sakramentów, dziecka mu nie ochrzci, ślubu nie da, ogłosi za wroga religii i Boga. A może to zrobić bezkarnie, jeżeli biskupowi umie się przypodobać i rządowi stać się przy wyborach pożytecznym. W ten sposób wyrasta szczególnego rodzaju „kapitalista", człowiek, który nie potrzebuje mieć fabryki, ani nawet wielkich dóbr, ale za to za swoje czynności religijne dostaje wspaniałe wynagrodzenie i to od biednej masy, zwłaszcza od chłopów, bo robotnicy miejscy już zmądrzeli i z pieniędzmi swemi do księdza nie spieszą, a jaj i kur i przędzy nie mają do darowania. „Nie sieje on ani orze", a zbiera wspaniałe nieraz dochody.

Księża u nas zatem są majątkowo częścią klasy średniej i poza polityką biskupów i Rzymu bronią swoich „dochodów" tak samo zajadle, jak mniejszy bankier lub średni fabrykant. Tylko, że niczego nie produkują a odprawiają różne obrzędy. Wprawdzie głoszą oni, że ubóstwo jest cnotą, ale wierzą w to tak długo, jak długo są biednymi **wikarymi;** skoro tylko dorwą się do probostwa, zaczynają kupować papiery wartościowe i składać pieniądze do kasy oszczędności, a nad każdym złotym, wytargowanym od chłopa, trzęsą się chciwie. Nigdzie też niema tylu skąpców i chciwców, co wśród proboszczów.

Z tego już widzimy, że księża są pewnego rodzaju zamkniętą **kastą,** oddzieloną od biedaków, od całej masy ludu, nietylko przez wychowanie w seminarjach, odrębny strój, bezżeństwo i t. d., ale odróżniają się odeń także **majątkowo**, mając w tem interes, żeby od swoich parafjan jak najwięcej wydobyć pieniędzy, co wobec zubożenia ludu staje się ciężką klęską tego ludu.

Oprócz tego wśród hierarchji kościelnej, wśród kardynałów i biskupów wytworzyły się pojęcia o władzy kościoła, pojęcia dawne, dobre może w wiekach średnich, jakich trzysta lub czterysta lat temu, ale dzisiaj wprost szkodliwe i niemożebne.

Dawniej kościół był wszechpotężny. Miał olbrzymie skarby, hodował setki tysięcy próżniaczych mnichów i mniszek, miał swoje wojska, swoje twierdze, swoją policję; szkoły należały do niego wyłącznie prawie. Ale wszystko to opierało się na pańszczyźnie chłopskiej, na niewoli ludu i na jego nieruchliwości.

Dzisiaj kościół już nie ma szkół, a ma je kraj i państwo; nie ma swojej policji a stał się policjantem na usługach kapitału; klasztory podupadły, bo nie ma komu żywić pasożytów; biskupi nie mają swoich wojsk. Chłopskiej pańszczyzny niema, a jest tylko chłopska bieda, która zabiera się do walki z uciskiem i wyzyskiem. Ale wśród biskupów i księży wielu jest takich, co marzą o tem, jak to było dawniej, o dawnej potędze papieża i biskupów. W ich głowach jeszcze są wieki średnie, ich myśli o trzysta lat zapóźno się rodzą, jeszcze ciągle nie rozumieją, co się koło nich dzieje...

A ponieważ wierzą w djabłów i w piekło, więc wszędzie wietrzą „robotę szatana" i wszystko, czego nie rozumieją — wyklinają i potępiają.

Taki fanatyk zaludnia świat **aniołami** lub **djabłami;** — tylko ludzi nie widzi na świecie i ludzi tych nie rozumie. Z jednej strony oczekuje jakichś **cudów**, z drugiej widzi same dzieła „djabelskiej, nieczystej siły", jakichś masonów, żydów, bluźnierców...

Gdyby kto chciał wierzyć w Boga, ale ominął po drodze księdza, już bluźnierca! Uroiło im się w głowach, że Bóg jest zawsze po stronie księdza, chociaż przysłowie mówi, że „piekło wybrukowane tonzurami księży". I nic dziwnego, że potem taki klerykał cieszy się z ambony, jeżeli się spali stodoła ludowcowi lub socjaliście we wsi, bo to w jego oczach „kara boża" za to, że czytał mądrzejszą gazetę lub za to, że nie wierzył w księże brednie na zgromadzeniu wypowiedziane, albo głosował inaczej, niż „jegomość". Jak się u klerykała stodoła pali, to zwykle nieszczęście, — u socjalisty: „dopust boży".

Ksiądz się wtrąca do **szkoły** i do gminy, bo chce mieć z nauczyciela bierne, pokorne narzędzie swojej woli, a szkołę zrobić — tak, jak to dawniej bywało — dodatkiem do kościoła. Wreszcie, przyzwyczaiwszy się do władzy w kościele chce ją wykonywać i w **gminie!**

Nikt mu się sprzeciwiać łatwo nie może, bo z ambony go bez apelacji potępi, a często zbezcześci w brutalny sposób. **Gdyby mu się kto przy tem sprzeciwił, zostanie ukarany za znieważenie kościoła.**

Stąd wyradza się w księżach dzika nietolerancja, buta i zarozumiałość o sobie niesłychana. Nawet dzisiaj, gdyby mogli, paliliby swoich przeciwników na stosie, tak jak to czynili przez setki lat, w których tysiące niewinnych ludzi spalili lub zmęczyli podczas „świętej" Inkwizycji.

Biedny nasz lud ma więc na swoim grzbiecie całą czarną nawałę polityków księżych, którzy złączywszy się pod rozkazami biskupów, chcą narzucić chłopu i robotnikowi wielką ilość posłów klerykalnych, aby sokami i siłami robotniczemi odnowić i odświeżyć wpływy księży. Oczywiście że księża są najgorszymi obrońcami klasy pracującej, bo zamiast **praw** chcą jej dać **jałmużnę,** zamiast uczyć odwagi cywilnej i obrony interesów tu na ziemi, mówią ciągle chłopu o pokorze i o nagrodzie — w niebie. Sami oczywiście nie dadzą ślubu lub nie pochowają nikogo za „nagrodę na drugim świecie", lecz żądają gotówki i to wiele więcej, niż im się wedle prawa należy....

Taki ksiądz polityk**ujący**, miesza ciągle rzeczy ziemskie z niebieskiemi lub piekielnemi, widzi wszędzie „masonów" czy djabłów, każe się modlić tam, gdzie działać trzeba, każe być pokornym, gdzie trzeba być opozycyjnym, a zawsze i wszędzie zasłania swoją ziemską, ludzką, często marną osobę Panem Bogiem, przez co staje się gorszym bluźniercą, niż największy niedowiarek. Używać bowiem religji dla uzasadnienia np. zwolnienia księży od podatków, albo dla obrony wyzyskiwaczów, czy dla sfałszowania prawa wyborczego, to w czasach dzisiejszych nikczemność, to największa klęska dla **prawdziwego** religijnego uczucia! A ileż księży to robi w polityce bez żadnych ceremonji! A ma to takie następstwa, że w ślad za księżmi pierwszy lepszy ich świecki naganiacz także w podobny sposób Boga wciąga do polityki, aż doczekaliśmy się tego, że endecja i chadecja używają religji tak w agitacji wyborczej, jak niegdyś szlachta używała wódki i kiełbasy... Nie wiadomo nawet co gorsze, czy dawna szlachecka metoda upijania ludzi wódką, czy dzisiejsza klerykalna ogłupiania i straszenia piekłem.

Naturalnie, że nie mówimy tutaj o księżach **poszczególnych,** którzy mogą być nietylko uczciwymi, ale rozumnymi i pożytecznymi politykami ludowymi. Wszak nawet w obozie socjalistycznym są szlachetni i mądrzy księża, których jednak biskupi za to ścigają i prześladują; wszak jeden z bardzo pięknych listów do chłopów napisał męczennik za wolność ks. **Ściegienny.**

Ale tam, gdzie księża prowadzą **politykę swojej kasty,** będącej na usługach rządu, klas wyzyskujących i zacofania, czyli np. w Polsce politykę klerykalnej „ósemkil", tam należy ich wszelkimi siłami zwalczać i przeszkodzić im w nadużywaniu kościoła i religji przeciwko chłopom i robotnikom. Im zajadlej oddadzą się księża na posługi bogaczów, panów i rządu, tem prędzej dosięgną ich smutne skutki tej zabójczej polityki, **bo księża nie żyją z bogaczów, a z ubogich.** Bogaczów jest mało na świecie i bogacze nie chodzą do kościoła, połowa z nich nie ma **żadnej** religji, a modli się tylko do „złotego cielca". Biedni natomiast tłumnie idą do kościołów, biedni jałmużny dają kościołowi, z biednych księża majątki zbierają. Jeżeli tym biednym otworzą się kiedyś oczy na szkaradzieństwo samolubnej, wrogiej ludowi i jego prawom polityki księżowskiej, wówczas nie trudno przewi-

dzieć, czem się to dla księży i ich sakiewek skończy!....

Te skutki, to kres zajadłego klerykalizmu. Dzisiejsze rozwydrzenie klerykałów w Polsce wywołała też i wywołać musi odpór ze strony ludu Minęły czasy panowania księży, minęły epoki ich wyłącznego przewództwa. Dziś lud się ocknął i wewerendą mu już oczu nie nakryją.

Polityka międzynarodowa a Polska

Wrogowie Polski ciągle z przekąsem powtarzają, że Polska jest klientką Ligi Narodów, że ta instytucja ciągle musi się zajmować sprawami polskiemi, z czego w ich mniemaniu prosty wniosek, że Polska jest ogniskiem niepokoju i że dlatego trzeba jej zapędy imperjalistyczne, antypokojowe ukrócić. Z powyższych twierdzeń jedno tylko jest prawdziwe, mianowicie że Polska częściej aniżeli jej to wypada staje przed forum Ligi Narodów. Czy jednak Polska ponosi winę tego bądźcobądź nieprzyjemnego stanu rzeczy, czy też został jej narzucony przez czyniki trzecie, na których postanowienia nie miała wpływu?

Ze spraw, w których Liga Narodów interweniowała, wysunęły się na czoło: sprawy polsko-gdańskie, sprawy polsko-litewskie i sprawy polsko-czeskie. Były też sprawy z Niemcami, ale te dotąd przynajmniej kończyły się za obopólnem porozumieniem bez potrzeby interwencji Ligi narodów, która tylko w sprawie Górnego Śląska powzięła decyzję. Przypatrzmy się zatem, z jakiego powodu powyżej wymienione sprawy stały się tematem rozpraw tego forum międzynarodowego, jakiem jest Liga narodów i czy Polska spowodowała to zajęcie się Ligi powyższemi sprawami.

W sprawie Gdańska została Polska postawiona przed faktem dokonanym. Z Gdańska zrobiono jakby rozmyślnie jabłko niezgody w tym widocznie celu, aby Polsce nie dać należnych i potrzebnych jej tam dla swego rozwoju praw. Utworzono wolne miasto, nie mające warunków rozwoju; nie dano temu tworowi odrębności co do polityki zagranicznej i co do samodzielnego zawiadywania przyznanym mu portem; Polsce natomiast przyznano prawa, które w skutkach swych stały się źródłem ustawicznych zatargów. Jakby rozmyślnie utworzono z Ligi narodów instancję dla rozstrzygania tych zatargów, a Gdańsk jako strona słabsza korzystała z narzuconej sobie protekcji, aby Polskę ciągnąć przed trybunał międzynarodowy. Bo dla każdego orjentującego się w stosunkach gospodarczych było od początku jasnem, że na terenie Gdańska rozgrywał się jeden epizod walki dyplomatycznej między Anglją a Francją, Polska zaś jako — mniejsza z jakich pobudek — związana z Francją musiała ponosić konsekwencje wynikające z większych wpływów Anglji, które chcą z Gdańska zrobić sobie Gibraltar gospodarczy na Bałtyku, jak oryginalny Gibraltar jest placówką militarną Anglji na morzu Śródziemnem, tym „stawie narodów".

Ze stosunków tych wyrobiła się sytuacja taka, że Polska została zepchnięta na pozycję defenzywna ; że zmuszono ją do ciągłej obrony tych minimalnych praw, jakie jej na tem dla niej żywotnem terytorjum przyznano; że — na wstyd trzeba to powiedzieć — blisko 30 miljonowa Polska musiała się pieniaczyć z kilkusettysięcznem wolnem miastem, aby się nie dać wyprzeć z tych nielicznych pozycyj, jakie je zazdrość jednak jednych a słabe poparcie drugich pozostawiły. Proces ten historyczny jeszcze nie jest zamknięty, gdyż w miarę powrotu Niemiec do sił i znaczenia, co w niedługim może czasie nastąpi, Gdańsk otrzyma z tej strony potężny sukurs, Polska zaś pozostanie jak dotąd wobec spotęgowanej siły przeciwnej.

Druga sprawa, która często prowadzi Polskę przed kratki genewskie, to niezałatwione zatargi z Litwą. Pomijając fakt, za taki przez Polskę i przez mocarstwa uznany, wcielenia ziemi wileńskiej do Polski, Litwa nie pogodziła się z tym faktem, a roszczenia swe rozszerza i w innym kierunku, ukrócając prawa i potrzeby Polski w Kłajpedzie. Litwa, która Polsce zarzuca zabór Wilna, mimo że — w najgorszym razie — nastąpiło to przez najprostszą formę: przez zdobycie w pojedynku wojennym, zastosowała politykę zaborczą wobec Kłajpedy w najklasyczniejszej jej postaci t. j. przez najazd w czasie najgłębszego pokoju z podeptaniem nakazów i zakazów tych czynników, które — może bez tytułu prawnego, ale za to na zasadzie siły — decyzję nad losem Kłajpedy sobie zawarowały. I znowu Polska została skazaną na rolę obronną; znowu musiała szukać sprawiedliwości — ze skutkiem negatywnym. Można przewidzieć, że sprawa polsko-litewska jeszcze niejednokrotnie wkroczy na teren międzynarodowy, tembardziej, że doznaje ona ciągłych komplikacyj wskutek otwartej z pewnej strony kwestji naszych granic wschodnich i — trzeba to jasno powiedzieć — naszej nieszczęśliwej polityki kresowej wogóle.

Sprawy polsko-czeskie od stycznia 1919 r., od napadu Czechów na Śląsk cieszyński, nie przestały zajmować Ligi narodów. Po niepomyślnem dla Polski załatwieniu sprawy podziału Śląska cieszyńskiego pozostał w sercach polskich cierń, który nie pozwala na prowadzenie wobec Czech polityki takiej, jaka z przeszłości obu narodów byłaby możliwa i praktyczna. A rana nie może się zabliźnić wskutek nieustępliwego stanowiska Czech w sprawie dla nich tak drobnej, a dla nas tak serdecznej, jak sprawa jaworzyńska. Choćby toczące się obecnie w Krakowie rokowania o rozgraniczenie, prowadzone na podstawie niekorzystnego dla nas orzeczenia podziałowego Ligi narodów, wydały pomyślny wynik, to jednakowoż w Polsce nie zapomną przebiegu tej sprawy, a wiadomo przecież, jak takie usiłowane przez naród nawet drobnostki zaciemniają zdrowy sąd o możliwościach współżycia i współdziałania politycznego. Jeżeli Polska trzyma się zdala od małej ententy, jeżeli są w Polsce siły opierające się porozumieniu politycznemu z Czechami, jeżeli u nas conajmniej z przekąsem mówi się o „braciach Słowianach z nad Wełtawy, to główna tego wina leży po stronie czeskiej, która zmuszała Polskę do ciągłego ubiegania się o interwencję u poważnego, ale obcego jej ciała, do przyjęcia na siebie klęski w sprawie wyboru delegata do tego ciała, do ustawicznego zapełniania szpalt swej prasy zachowaniem się Czechów, dalekiem od możliwości wytworzenia atmosfery pojednania, a już w każdym razie nie atmosfery porozumienia. Zdystansowała nas Praga, a duma narodowa nie pozwoli nam tak rychło o tem zapomnieć.

Nietylko jednak jako klijent i interesent Polska odgrywa rolę w polityce międzynarodowej. Jesteśmy jej udziałowcami, chociaż nie współtwórcami; jesteśmy w sojuszu z jednymi, w dobrych stosunkach z drugimi, a we wszystkich stolicach o nas tak i owak mówią. Dwa są teraz główne bloki polityczne w Europie: blok angielsko-włoski ze zwymi satelitami i blok francusko-belgijski ze swymi. Obok tych głównych bloków jest szereg państw, który bądźto luzem bądź na podstawie sojuszu pisanego lub wynikającego z identyczności interesów przechyla się to na tę to na ową stronę. Polska stoi zdecydowanie u boku bloku francuskiego i stąd wynikają dla niej pomyślne i mniej pomyślne skutki takiego ukształtowania jej polityki.

Około czego obraca się w zasadzie polityka zagraniczna Polski? Jedynie i wyłącznie o zabezpieczenie swych granic od wschodu i od zachodu. Jeżeli się więc mówi o zabezpieczeniu, jest to równoznaczne z wykluczeniem polityki zaczepnej i z tego punktu widzenia polityka polska jest pokojowa. Polska ma z Rosją traktat pokojowy, dający jej w teorji pewność utrzymania swego stanu posiadania na wschodzie. Historja jednak uczy, że każdy traktat wart tyle, ile wagi nadaje mu stojąca za nim siła. To też Polska, czując potrzebę nadania swej własnej sile dalszego oparcia, zawarła sojusz z Rumunją, mającą wobec Rosji tesame obawy i tensam stosunek niepewności. To jest sojusz zdrowy, bo przy wykluczeniu możliwości tarć wzajemnych koncentruje się na przygotowaniach do wspólnego odparcia ewentualnego niebezpieczeństwa. Inaczej wygląda przy bliższej analizie nasz stosunek sojuszowy z Francją. Polska nie może dać Francji tego, czego jej najbardziej potrzeba tj. gwarancji bezpieczeństwa jej granic zachodnich, gdyż ewentualna dywersja polska na swej granicy zachodniej tj przeciw Niemcom przedstawia dla Francji dość problematyczną i naszem zdaniem — ze względu na stosunki niemieckie — nieaktualną wartość. Jeżeli zaś Polska w sojuszu z Francją szuka gwarancji przeciw Rosji, to taki rachunek wobec przeszłości i wobec horoskopów francuskich na przyszłość może się okazać zawodnym, może po prostu zostać niehonorowany.

Jak widzimy, sojusze nie dają absolutnej gwarancji, że w razie potrzeby będą działać. Z tego nie można jednak dojść do przeciwnego zapatrywania, jakoby sojusze wogóle były niepotrzebne. Jeżeli dyplomata tej miary, co Bismark, uprawiał politykę sojuszów i to nawet na dwie ręce (sojusz z Austro-Węgrami przeciw Rosji i równocześnie umowa asekuracyjna z Rosją przeciw Austrji), nie może żadne państwo w obecnych warunkach pozwolić sobie na „wspaniałe odosobnienie", któremu nawet Anglja obecnie nie hołduje. Uznając więc potrzebę sojuszów, trzeba jednak zastanowić się, z kim się je zawiera i czy dają one — z uwzględnieniem słabości ludzkiej — pewność działania w chwili potrzeby. Znane ogółowi sojusze Polski: z Francją i Rumunją mogą uchodzić za taką gwarancję; mają one jednak tę słabą stronę, że angażują zbytnio Polskę w jednym kierunku, a wiadomo, że w polityce specjalne znaczenie ma przysłowie: twoi nieprzyjaciele są i moimi nieprzyjaciółmi. Mimo pozorów, mimo nawet zapewnień, pewnikiem jest, że stosunki między Anglją a Francją dalekie są od idealnych; że mimo olbrzymiej ustępliwości Anglji Francja prowadzi swą politykę wobec Niemiec, a zatem wobec całej Europy, w sposób wywołujący słuszne niezadowolenie Anglji. A Polska znajduje się między młotem i kowadłem: częścią dobrowolnie, częścią z musu idzie z Francją, nie mając jednak chęci narażenia się Anglji!

Polska nie potrafiła w ciągu 5 lat wyrobić sobie w polityce europejskiej tego stanowiska, jakie wyrobiły sobie tylekroć słabsze Czechy. Podczas gdy p. Benesz uwija się po Europie jako pacyfikator i pośrednik, Polska z trudem i niezręcznie łata swoje własne sprawy, nie wychodząc ani na krok poza małe ramy, jakie nasi dyplomaci tej polityce nakreślili. Oczywiście nie chodzi o rzucanie się na prawo i lewo i o narzucanie się z radami czy pośrednictwem, ale chodzi o większą ruchliwość, o to, co w polityce nazywa się aktywnością, o złożenie dowodu, że Polska nie zadowala się rolą biernego klienta czy przyprzążki, lecz że z tytułu swej siły i swej pokojowej tendencji chce i może decydować przynajmniej w tych sprawach, w których o nią chodzi. Ten cel powinien przyświecać kierownikom naszej polityki zagranicznej i ten cel nie może być kwestjonowany przez stronnictwa, które w danym momencie są w opozycji wobec rządu.

Polska, jak dopiero onegdaj powiedział generał Sikorski, prowadzi politykę pokojową i nie mogłaby też innej prowadzić ze względu na tworzący się dopiero porządek w jej stosunkach wewnętrznych. Przy tej linji politycznej należałoby jednak wyjść z szablonu załatwiania spraw polityki międzynarodowej przez obrabianie ich, jak kawałków w pierwszym lepszym urzędzie.

lf.

1 Maja 1924

REZOLUCJA

Centralny komitet wykonawczy PPS przedkłada towarzyszom do uchwalenia na zgromadzeniach w dniu 1 Maja następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu pierwszomajowym robotnicy i robotnice, pracownicy i pracownice — w tym uroczystym dniu międzynarodowego święta proletarjatu oświadczają, że walczyć będą niezłomnie na wszystkich placówkach o zniesienie wszelkiego wyzysku, o **zwycięstwo socjalizmu.**

Zgromadzeni domagają się stanowczej **polityki pokojowej** i protestują przeciwko wszelkim zakusom zaborczym i wojowniczym, skądkolwiek one pochodzą.

Zgromadzeni oświadczają, że bronić będą z całą bezwzględnością **wszystkich zdobyczy robotniczych**, zagrożonych przez reakcję, jako to: 46-godzinnego tygodnia pracy, urlopów, Kas chorych, wolności strajków, demokratycznego prawa wyborczego.

Zgromadzeni żądają wprowadzenia w życie **demokratycznych zasad konstytucji**, protestują przeciwko gwałtom i bezprawiom, w szczególności zaś domagają się poszanowania praw **mniejszości narodowych.**

Zgromadzeni żądają ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, na starość, ubezpieczenia wdów i sierot, przedewszystkiem zaś i niezwłoczne **zabezpieczenia bezrobotnych.**

Zgromadzeni żądają energicznej **walki z drożyzną** i protestują przeciwko uchwalonej przez Sejm i Senat ustawie, która nazywa się **ochroną lokatorów**, a jest skierowana przeciwko lokatorom i na ludność ubogą nakłada wielkie ciężary.

Walcząc o pokój, o lepszy byt dla ludzi pracy, o wolność i oświatę, zgromadzeni oświadczają, że proletarjat w Polsce, jak i w innych krajach, bezwzględnie **pokonać musi rozpanoszoną reakcję.**

Zgromadzeni przesyłają braterskie pozdrowienie robotnikom socjalistycznym wszystkich krajów — winszują świetnego zwycięstwa wyborczego robotnikom finlandzkim i duńskim — i życzą serdecznie jaknajwiększego triumfu wyborczego socjalistom francuskim i niemieckim.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Przez oświatę do zwycięstwa!

—o—

Na pierwszomajowych sztandarach obok żądań i haseł politycznych i ekonomicznych polska klasa robotnicza wysoko stawia swe postulaty oświatowokulturalne.

Socjalista bowiem rozumie, iż jak nędza ekonomiczna i ucisk polityczny wstrzymują swobodny rozwój ruchu socjalistycznego, tak ciemnota paraliżuje myśl wyzwoleńczą. Brak oświaty wśród klasy pracującej w ostatnich czasach już powojennych przekreślił wielkie zdobycze społeczne z okresu rewolucyjnego. Łatwiej przychodziło rewolucję zwycięsko przeprowadzić, niż z owoców jej korzystać. Bo jedynie w atmosferze wysokiego uświadomienia i zrozumienia swych praw i obowiązków zarazem — może rozwijać się socjalistyczny ruch i oprzeć się wszelkim atakom zmobilizowanej reakcji.

Wszędzie na świecie klasa robotnicza o powyższych wskazaniach musi pamiętać, a u nas w Polsce przedewszystkiem.

Zaborcy zostawili nam katastrofalny stan na polu oświaty. Wystarczy przypomnieć, że analfabetyzm wśród dorosłych sięga od 40 do 75% ludności. W morzu analfabetyzmu, gdzie więcej, niż co drugi obywatel nie umie czytać i pisać, krzewi się bujnie chwast szowinizmu, zacofania, fanatyzmu, klerykalizmu, uprzedzenia do wszelkiej myśli wolnej, wyzwoleńczej, do wszelkiego ruchu klasowego. Ciemne siły reakcji wykorzystują dla siebie najdemokratyczniejsze prawo wyborcze obywatela i obywatelki.

Dlatego to my socjaliści w ciałach ustawodawczych tak wielką przykładamy wagę do oświaty powszechnej, do oświaty, utrzymywanej przez państwo.

Rozumiemy, że w oświacie tj. w udostępnieniu najszerszym masom wielkich zdobyczy genjuszów ludzkości i Narodu oraz w moralnym podniesieniu szerokich warstw ludowych tkwi przyszłość nasza, najgłębsza podstawa nowoczesnej demokracji, jej siła oporna względem wszelkich wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Jako socjaliści żądamy przyspieszenia urzeczywistnienia powszechnego nauczania w Polsce na podstawie jednolitej, siedmioletniej szkoły powszechnej jako typu ogólnego z nawiązaniem doń dalszych szczebli kształcenia szkolnego.

A równocześnie najmocniej protestować musimy przeciwko wszelkim zamachom reakcji w formie:

Przeciw obcinaniu budżetu oświatowego, który np. w bieżącym roku nie zezwala na wybudowanie ani jednego nowego gmachu szkolnego. Pieniądze jednak znalazły się na gmachy nowych koszar i rozbudowę więziennictwa. Naszym hasłem winno być: Mniej więzień, więcej szkół!

Klerykalizacji szkoły i zaprowadzeniu szkoły wyznaniowej — musimy się jaknajenergicz niej przeciwstawić. Zastraszające przykłady, do czego szkoła wyznaniowa prowadzi, daje nam wiek XVII i XVIII i upadek dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dalej protestować musimy przeciw:
lekceważeniu oświaty pozaszkolnej;
rugom politycznym w urzędach oświatowych oraz wśród nauczycielstwa, które to metody wprowadził rząd Chjeno-Piasta;
uprawianiu politycznej agitacji w szkole;
gnębieniu szkół mniejszości narodowych;
niewykonywaniu przepisów konstytucji;

a wreszcie przeciw:
podporządkowaniu nauczycielstwa władzom politycznym, które wprowadza rozporządzenie rady ministrów. Mocą tego rozporządzenia szkoła podlega ingerencji wojewody. Żądamy cofnięcia tego rozporządzenia z 11 lutego 1924 r. jako sprzecznego z duchem konstytucji i istniejących ustaw.

To jest ogólne stanowisko nas socjalistów w dziedzinie szkolnictwa państwowego. Podkreślamy znaczenie dobrej, nowoczesnej szkoły, bo przecież ona wychowuje i kształci nasze pokolenie, dziatwę szerokich mas robotniczo-chłopskich.

Robotnik jednak dorosły i młodociany musi mieć swoją oświatę pozaszkolną, w której poza zdobywaniem wiedzy, której szkoła zaborcza mu nie dała, ma znaleźć odpowiedź na zagadnienia aktualne z dziedziny politycznej, ekonomicznej, ruchu zawodowego czy współdzielczego. W swojej uczelni robotniczej słuchacz-robotnik i robotnica przechodzi kursa zawodowe i ogólno-kształcące, wyszkala się na działacza partyjnego, instruktora, mówcę czy bibljotekarza w miejscowym robotniczym księgozbiorze. — **Naczelną jednak zasadą** naszych uniwersytetów robotniczych **(TUR)** w działalności jest **tworzenie całkowitego naukowego i socjalistycznego światopoglądu.** Kładziemy nacisk na spotęgowanie własnej pracy umysłowej słuchacza przez samodzielne opracowywania, dyskusje, zapytania itd.

Wielkie robotnicze instytucje Zachodniej Europy, takich także krajów o potężnym ruchu robotniczo-oświatowym jak Austrja — są wzorem dla nas.

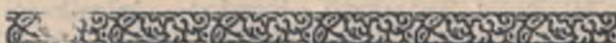
Środkami w naszej robocie oświatowo-kulturalnej są odczyty, pogadanki, kursa nauk społeczno politycznych, wycieczki naukowe, kolonje wakacyjne, bibljoteki ruchome, uprzystępnianie piękna, bo chcemy nietylko do umysłów trafiać, ale i do serc. Proletarjat sam wyczuwa tęsknotę do życia pełnego, do przejawu w formie piękna tego wszystkiego co go boli, zachwyca, cieszy i przygnębia.

Taką działalność zakreślił sobie i od przeszło roku prowadzi nasz TUR (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego), — a w Małopolsce od lat 25 UL (Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza).

W dniu święta robotniczego te litery: TUR lub UL niech rozpalają serca wielotysięcznych rzesz robotniczych w całym kraju do umiłowania swej własnej instytucji robotniczej oświatowej, która w walce codziennej ekonomicznej i politycznej, będzie Wam bratem, serdecznym towarzyszem, utrwalającym wasze zdobycze w ciężkiej walce o byt, o **SŁONECZNE JUTRO!**

Pamiętajcie, Towarzyszki i Towarzysze, że w rękach Waszych. Najdrożsi, jest nie tylko **Życia Nowego zdobycie, ale także STWORZENIE NOWEJ PROLETARJACKIEJ KULTURY!**

A PRAWDA pospołu z SIŁĄ da KLASIE PRACUJĄCEJ ZWYCIĘSTWO!



DR WILHELM ELLENBOGEN

Marsyljanka ongi i dziś

—o—

W pierwszych dniach lipca 1792 r. tłumy ludu paryskiego wyszły na spotkanie mieszkańców Marsylji, którzy w liczbie 12 do 15 tysięcy, ciągnąc za sobą armaty, wkraczali do Paryża. Po większej części żołnierze i marynarze, z wybrzeży morze Śródziemnego, przybrani w czerwone mycki, przystrojone zielenią, wywoływali południowym temperamentem, namiętnością w gestach i wykrzykach żywy entuzjazm Paryżan.

Przez całą drogę z południa aż do stolicy byli przyjmowani przez zrewoltowaną ludność Francji oznakami radości i entuzjazmu, który się wyrażał słowami nowej pieśni.

Pieśnią tą była „Marsyljanka". Właściwie nikt dobrze nie wiedział, skąd się wzięła. Mówiono, że lud był jej autorem. Otrzymała stąd swą nazwę, że rada miasta Marsylji intonowała ją na początku i końcu swych posiedzeń. Zjawiła się nagle i w krótkim przeciągu czasu w całej Francji kreowana została na pieśń rewolucji.

Nieokreślone pochodzenie, namiętne strofy jej tekstu i porywająca melodja odpowiadała usposobieniu ludu francuskiego onego czasu.

Owe 15.000 obywateli z południa przybyło do stolicy na ostateczną walkę z reakcją. Wkrótce padły głowy Ludwika XVI i jego rodziny. W całej Francji zaczęły swe straszne dzieło gilotyny. Między jej ofiarami znalazł się też prawdziwy autor „Marsyljanki", Rouget de l'Isle. Rewolucja przerosła samą siebie i w szalonem tempie doszła do Robespierre'a, aby potem z niezwykłą szybkością być zwalczaną przez kontrrewolucję. Wkrótce Francja leżała u stóp „małego kaprala" z Korsyki. Mimo to rewolucja burżuazyjna się nie skończyła. W roku 1830 i 1848 znów podniosła głowę, aby po krótkim czasie uledz. Wszystkie rewolucje burżuazyjne tem się odznaczały, że wybuchały odruchowo, ilekroć warunki ekonomiczne dostatecznie przygotowały przewrót w ustroju politycznym. Gwałtowność i odruchowość wybuchu były przyczyną tego, że rewolucje owe nie zatrzymywały się przed celem, do którego dążyły i dlatego bardzo szybko stwarzały reakcję, która nie pozwalała na układ warunków polityczno-społecznych, odpowiadających sile pierwszego wybuchu.

Rewolucje mieszczańskie podobne są do owych procesów chemicznych, przy których, mimo ciągłego dodawania odczynników, skutek daje długo na siebie czekać, a wreszcie po dolaniu ostatniej kropli, wybuch następuje nagle z taką siłą, że rozsadza ściany naczynia; przytem po wybuchu znajdujemy nowy zupełnie związek.

Osoby, biorące udział w owych powstaniach, nie mają świadomości toczącej się akcji, znajdują się przytem pod nieznanym sobie wpływem. Hasła rewolucyjne porywają nietylko tych, którzy zyskaliby coś na zmianie warunków polityczno-społecznych, lecz nawet takich, których interesy są w sprzeczności z rewolucją.

Rouget de l'Isle należał do rodziny arystokratycznej. Matka, usposobiona religijnie i rojalistyznie, oburzała się na pieśń, śpiewaną przez „złoczyńców", pieśń, związaną z jej nazwiskiem. Nietylko autor „Marsyljanki", lecz nawet śpiewający ją proletarjat, nie rozumieli dobrze znaczenia rewolucji. Lud Francji spełnił ślepo, co nakazywała „Marsyljanka", której autorem był jego wróg naturalny: chwycił więc za broń, zbudował barykady i wystąpił przeciw armji reakcji europejskiej. Wszystko to czynił w zapalczywości dla wyswobodzenia wrogiej sobie klasy. Nieokreślony powiew wolności, który we wszystkich rewolucjach daje się odczuć, działa na niższe warstwy społeczeństwa, utrzymywane w ciągłej niewoli, jak wino Południa na fizycznie wyczerpanych: jedna kropla wystarcza do odurzenia. Odurzenie, ekstaza, fanatyzm — tworzą ducha rewolucji mieszczańskiej. Wyrazem jej była **Marsyljanka ówczesna.**

Mieszczaństwo w zachodniej Europie nie ma już z rewolucją nic wspólnego, gdyż dzierży w swych rękach panowanie.

Mieszczańscy idealiści zamienili się na praktycznych rycerzy handlu i przemysłu, którzy z czasów rewolucyj burżuazyjnych pamiętają, w jaki sposób się je zwalcza. Otaczają się więc uzbrojonemi armjami, przecinają miasta szerokiemi, prostemi ulicami i przy pomocy szóstego mocarstwa — prasy, odpowiednio urabiają opinję publiczną. Dla zdobycia nowych praw i wolności musiała burżuazja niegdyś wyzyskać hasła równości, by pociągnąć za sobą, a raczej postawić w walce przed sobą — masy roboczego ludu. Dziś używa ona tych praw przeciw dawniejszym towarzyszom walki. Burżuazja wywołała rewolucje w zachodniej Europie, gdy rozwój jej napotkał na przeszkody, wytworzone przez prawa i przywileje poprzedniej panującej klasy — szlachty.

Po zdobyciu praw dla siebie, zaczęła ona wyzyskiwać klasy pracujące, stwarzając warunki społeczno-polityczne, nieprzyjazne dla proletarjatu.

Odtąd potęga polityczna, ekonomiczna i militarna burżuazji jest tak wielka, że potrafi zwalczyć wszelkie rewolucje niezorganizowane, jak się zresztą przekonali uczestnicy rewolucji 1871 r. w Paryżu.

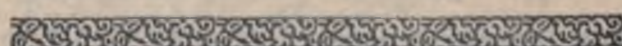
Lecz rozwój przemysłu wskazuje jednocześnie na nieuniknioną zagładę kapitalizmu, burżuazji i wogóle panowania jednej klasy nad drugą. Dziś proletarjat jest jeszcze za słaby, by doprowadzić do tego przewrotu. Może on go tylko przyspieszyć. Do walki potrzebna jest armja. Armja proletarjatu zaś dotąd nie jest jeszcze uzbrojona. Ci, którzy w rozpaczy chcą się oprzeć li tylko na sile swych pięści, staliby się mięsem armatniem. Dzisiejszem zadaniem proletarjatu jest przedewszystkiem uświadomienie sobie dokładnie warunków, wśród których walczyć mu wypada. Dla zwycięstwa potrzeba, by brutalna siła przez uświadomienie, marzycielstwo rewolucyjne przez nieustający entuzjazm i barykady przez organizację zastąpione zostały.

To też rewolucja proletarjacka kroczy wolno naprzód. Lecz błądzą ci, którzy mniemają, że traci ona przez to na sile lub na zapale mas. Przeciwnie. Wolno — lecz zwycięsko idzie ona krok za krokiem. Gdyż zwycięstwem jest każdy uświadomiony proletarjusz, każde podwyższenie płacy, każde na korzyść klasy pracującej zdobyte prawo. — Walczymy na gruncie prawnym, zmieniając kodeksy narodów, walczymy słowem mówionem i pisanem, by rozbudzić drzemiące dusze proletarjatu. Naszą najlepszą bronią są gazety, broszury i książki. Każdy egzemplarz rozchodzącego się wśród ludu pracującego pisma partyjnego jest wyłomem, uczynionym we wrogiej twierdzy. Za pomocą drukowanego słowa stwarza się armję najlepiej uzbrojonego, bo **świadomego** swej roli dziejowej proletarjatu.

A entuzjazm? Czy może go nie być w szeregach tych, co świadomie walczą za wolność i życie gotowi są za nią oddać?

Kto chce odczuć rewolucję współczesną, rewolucję proletarjacką, ten niech 1-go maja z tysiącami pracującego ludu wyjdzie na ulice miasta, a w twarzach tych wyczyta zapał i nadzieję lepszego jutra. Bo ono przyjść musi nietylko dla dobra proletarjatu, lecz dla kultury ludzkiej!

A gdy masy, składające się z rozmaitych religij, rozmaitych płci i rozmaitego wieku — zaintonują jedną z pieśni rewolucyjnych, gdy pieśń ta jednocześnie w rozmaitych krajach na kuli ziemskiej rozlegać się będzie — wtedy zrozumiemy, że jest to **Marsyljanka nowoczesna.**



POSEŁ JAN STAŃCZYK

„Jednolity front“

—o—

Życie swą żelazną logiką praw obala nielitościwie wszystkie komunistyczne pomysły, wymyślane gwoli tumanienia mas robotniczych. Działając jako partja bezprogramowego sformułowania swoich dążeń — zmuszeni są komuniści wykonywać rozkazy sowieckiego rządu, starającego się dostosować nastroje mas do potrzeb rządowej polityki Rosji i przez to wpadają z jednej sprzeczności w drugą. Z początku krzyczeli aż do znudzenia: „niech żyje dyktatura proletarjatu!“, lecz kiedy zobaczyli, że życie idzie swoim torem i że nawet w Rosji hasło to z dyktatury proletarjatu przemieniło się w dyktaturę komisarzy nad proletarjatem, zaczęli dyskretny odwrót.

Dziś już nikt nie słyszy zachwalającego krzykliwie towaru dyktatury. Drugim takim sakramentalnym hasłem demagogji komunistycznej było stałe powtarzanie: „cała władza radom delegatów robotniczych“, a kiedy znowuż życie poszło w innym kierunku i hasło to zbankrutowało w sowieckiej Rosji, gdzie sam Lenin napisał mu mowę pogrzebową — komuniści, jak zniszczoną rękawiczkę hasło to zarzucili i przystąpili do wyborów do burżuazyjnego sejmu.

Możnaby przytoczyć całą litanję takich przykładów, gdzie komuniści wygłaszali pewne maksymy, jako coś niezłomnego, wynikającego z warunków i podstaw życia, a każdego, kto nie chciał w to zaraz uwierzyć, traktowano jako „zdrajcę sprawy robotniczej“. Później zaś sami te hasła porzucali, wynajdując sobie nowe formuły dla tumanienia mas robotniczych. Konieczność narkotyzowania mas zmusza komunistów do ciągłego szukania możliwie bardzo pieprznych haseł, któreby drażniły nietylko umysł, ale i wszystkie zmysły robotników. Niestety, hasła te w zetknięciu z realnem życiem wietrzeją bardzo prędko i muszą być nowemi zastępowane.

To też komuniści w poszukiwaniu za coraz to nowemi hasłami możliwie szumnemi, bo obliczonemi na efekt doszli do takiej specyalizacji jak zawodowi kieszonkowcy. Przewrotność komunistycznych demagogów jest tak wyspecjalizowana, że nietylko mało świadomi robotnicy, ale nawet przeciętnie uświadomieni nie mogą się czasem połapać na wartości tego, co im uroczyście komunistyczny krzykacz wygłasza i podaje za nieomylną prawdę. Przysłuchując się nieraz komunistycznemu agitatorowi, ma się wrażenie, że jest to dobrze wytresowany kuglarz, zamieniający w oczach widzów martwe przedmioty na żywe stworzenia, zbierający z powietrza dukaty i t. p. Poczciwy ludek patrzy zdumiony, wierząc niejednokrotnie w prawdziwość kuglarskich sztuczek.

Tresura komunistów w okłamywaniu mas poza zręcznością odznacza się także cynizmem. U nas wołają. „precz z wojną i wojskiem!“ — w Rosji natomiast wprowadzili najdłuższą służbę wojskową, utrzymują największą armję w świecie i stale grożą wszystkim wojną. Dawniej carscy generałowie, dziś komisarze czerwonej armji mają kulą i bagnetem zaprowadzić na całym świecie komunistyczny ład i porządek. Nie przeszkadza to komunistom wymyślać socjalistom od zdrajców, dlatego, że ci szczerze zwalczają wojnę i militaryzm we wszystkich krajach bez względu na to, pod jakim hasłem jest tworzony i w jakich zamiarach prowokuje się wojnę. U nas komuniści krzyczą: „wolność strajków“, „niezależność prasy“, „fabryki i kopalnie oddać ludowi“, „precz z zamachami na prawa robotnicze!“ i zarzucają socjalistom ofiarnie i wytrwale prowadzącym o te postulaty walkę, że są ugodowi, bo jeszcze ani kopalń, ani fabryk robotnikom nie oddali — natomiast sami w Rosji „sowieckiej“ fabryki i kopalnie oddają kapitalistom, za strajki rozstrzeliwują robotników, za słowo krytyki komunistycznych rządów pakują każdego do kryminału, znieśli 8-godzinny dzień pracy, dając burżuazji pretekst i usprawiedliwienie za zamachy na prawa robotnicze w innych krajach tem, że przecież w Rosji, gdzie według twierdzenia komunistów wprowadzono ustrój socjalistyczny, zniesiono wszystko to, czego się robotnicy w burżuazyjnych państwach domagają i czego bronią. Każde komunistyczne hasło, gdy się mu bliżej przyjrzymy, okazuje się cynicznym kłamstwem, obliczonem na oddanie posługi rosyjskim komisarzom i zwalczanie w oczach mas robotniczych socjalistów i socjalizmu. Obecnie wymyślili komuniści nowe hasło które ma robotnikom zawrócić w głowie: propagują zawzięcie „jednolity front“ oni, którzy rozbili i dalej rozbijają jedność klasy robotniczej, propagują „jednolity front“!

Jest to jeszcze jedna z tych kuglarskich sztuczek, obliczona na to, aby masy robotnicze, słysząc nawoływanie do jednolitego frontu przed sceną nie miały czasu zorjentować się, jak się ten „jednolity front“ rozbija się za sceną. Przypatrzmy się bliże realnej wartości tego hasła, którem chcą komuniści zahypnotyzować masy. Otóż, jak wszędzie, tak i tutaj nielitościwe życie niweczy i demaskuje komunistyczną obłudę. Przykład: stosunki na Górnym Śląsku. Klasa robotnicza, a raczej jej wodzowie stworzyli jeszcze przed komunistami „jednolity front“. Założono tam kartel, w którym zasiedli w „jednolitym froncie“ enperowcy, polscy i niemieccy chadecy, hirschdunkerowcy, socjaliści, no i komuniści. W praktyce okazało się, że „Jednolity front“ tak długo istniał, dopóki nasi towarzysze będąc w mniejszości, nie mogli się przeciwstawić zdradzieckiej polityce działających w „jednolitym froncie“ żółtych organizacji. Dopiero, kiedy Centralny Związek Górników przez połączenie nabrał sił i zaczął wywierać na kartel nacisk w kierunku obrony interesów robotników, a nie kapitalistów, „jednolity front“ zaczął trzeszczeć. A w chwili, kiedy kartel wyraził zgodę na zniesienie 8-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku i Centralny Związek Górników nie chcąc w „jednolitym froncie“ popełniać zdrady — wezwał robotników do walki — „jednolity front“ prysł, jednolitofrontowcy stanęli w „jednolitym froncie“ razem z kapitalistami przeciw Centralnemu Związkowi. Rezultat „Jednolitego frontu“, tak zaciekle propagowanego przez komunistów, w życiu zastosowany okazał się taki, że strajkujący robotnicy mieli do zwalczenia nietylko samych kapitalistów, ale i zjednoczonych z niemi w „jednolitym froncie“ jednolito-frontowców, którzy poczęwszy od enperowców po przez polskich i niemieckich chadeków, a skończywszy na komunistach, łamali jednolicie w braterskiej zgodzie strajk, walczyli zaciekle z nami za to, żeśmy jednolicie interesów klasy robotniczej nie zdradzili. Podczas strajku byliśmy świadkami humorystycznych wypadków że ogłupieni manją „jednolitego frontu“ komuniści występowali na wiecach z sążnistemi rezolucjami, kończącemi się okrzykiem: „Niech żyje jednolity front“! Zebrani odkrzyknęli z zapałem: „Niech żyje!“ i poszli jednolicie do roboty, zostawiając strajkujących pepesowskich zdrajców. Nie mogło być inaczej, bo to leży w samej istocie rzeczy, z chadekiem i enperowcem można stworzyć „jednolity front“ w obronie kapitalisty i kapitalistycznego ustroju, gdyż chadek jest dlatego chadekiem a enperowiec enperowcem, że godzi się na obecny ustrój i że zwalcza socjalistów właśnie za to, że dążą do przemiany obecnego ustroju. Dlatego ani chadek, ani enperowiec nie będzie walczył w „jednolitym froncie“ z socjalistą, bo walczyłby przeciw woim przekonaniom. Gdyby taki chadek, czy enperowiec przyszedł do przekonania, że socjaliści chcąc obalić obecny ustrój i znieść wyzysk, mają rację, to przestałby być chadekiem i enperowcem, stałby się socjalistą i wtedy zostałby stworzony „jednolity front“ prawdziwy, bez komunistycznego fałszu. Przykład Górnego Śląska wykazał, że „jednolity front“ wtedy będzie możliwy, gdy proletarjat zostanie zorganizowany w klasowym związku i w jednej socjalistycznej partji, a przedewszystkiem zostanie wychowany w ideologji socjalistycznej i zrozumie istotę socjalistycznego programu. Dlatego my socjaliści propagujemy zamiast kłamliwego i fałszywego pojęcia „Jednolitego frontu“, propagowanego przez komunistów przeciwstawiamy jedyną zasadę, prowadzącą klasę robotniczą do zniesienia wyzysku kapitalistycznego i przebudowy obecnego ustroju wychowania proletarjatu w duchu socjalistycznym. Zorganizowania go w socjalistycznej, zawodowej i politycznej organizacji.

Rozumiemy, że klasa robotnicza nie jest bezmyślną trzodą, jak to przypuszczają komuniści, że przez to, gdy się ją zapędzi na jedno podwórko, nie osiągniemy jednolitego sposobu ujmowania przyczyn jej nędzy,że wtedy dopiero stanie się ona bojową armją o lepsze jutro, jeżeli ją wyrwiemy z pod wpływów burżuazyjnej i klerykalnej ideologji i nauczymy ją widzieć, w czem tkwi w dobie obecnej jej poniżenie i krzywda. Komuniści propagują na swój sposób pojęty „jednolity front“, nie zdążają do uklasowienia mas robotniczych, ale do ich zdeklasowania. Wtedy i jedynie wtedy „jednolity front“ będzie możliwy i złączona z nim klasa robotnicza mocna, jeżeli tworzony będzie z ludzi, którzy ukochali jedną ideę, wytknęli sobie jeden cel walki, słuchają jednego rozkazu, w którym zawarło się ich własne pragnienie. Socjalizm musi i pójdzie po tej drodze, nie zważając na krzyki komunistycznych krzykaczy, którzy sami bez idei gotowi handlować duszą i sumieniem całej klasy robotniczej. Niech sobie komuniści tworzą „jednolity front“ z chadekami i enpeerowcami, tak, jak go stworzyli w Rosji z kapitalistami. My socjaliści będziemy dalej uświadamiać klasę robotniczą, wskazywać jej klasowe różnice obecnego społeczeństwa, będziemy ją uczyć socjalistycznego programu i konieczności walki, będziemy ją organizować w „jednolitym“ związku i w Polskiej Partji Socjalistycznej!

Czem prędzej pracę naszą wykonamy, tem wcześniej wzejdzie dzień wyzwolenia i dlatego wołamy: Precz z fałszywym komunistycznym „jednolitym frontem“!

Anatol France jako socjalista

Wielki francuski pisarz, którego 80-tą rocznicę urodzin obchodził 16 b. m. cały świat demokratyczny, był zawsze gorącym orędownikiem republikańskich ,pacyfistycznych i socjalistycznych idei w swoim kraju. Z paryskich pism „Populaire“ i „Quotidien“ wyjmujemy następujące cytaty, znajdujące się w jego politycznych mowach i pismach ostatnich lat:

„Zwycięstwo proletarjatu jest pewnikiem. Zwycięstwo to oddalają nie tyle dzikie wysiłki naszych przeciwników jak rozterki w naszych własnych szeregach“.

„Któż nie wie, że to, co owi ludzie ozdobiają nazwami „nacjonalizmu i patrjotyzmu“, jest w rzeczywistości tylko koalicją sił reakcji i gwałtu w całym świecie — międzynarodówką ujarzmienia i ucisku. Tej międzynarodówce, towarzysze, musimy przeciwstawić międzynarodówkę proletarjatu, międzynarodówkę wolności, harmonijnej pracy i pokoju“.

„Towarzysze, robotnicy. Waszem zadaniem jest wznieść wasze umysły i serca, uzdolnić wasze myślenie i wiedzę, byście mogli przygotować dzień społecznej sprawiedliwości i pokoju światowego“.

„O jakże smutno, gdy się obserwuje dziecinne upodobanie wielu ludzi w broni i bębnach. Czy nie pojmują oni, że wojna nawet zwycięska przynosi niedolę i nędzę i że jest tylko okrutną i głupią zbrodnią od czasu, kiedy ludy związane są ze sobą wspólnotą sztuki, wiedzy i gospodarstwa?“

„Szalonymi są Europejczycy, zamierzający wzajem przecinać sobie gardła, kiedy ogarnia ich i łączy jedna, wspólna kultura“.

EDMUND DE AMICIS

ROZMOWA

Matka (zasmucona): Więc stałeś się socjalnym demokratą i nie wierzysz już więcej w Boga, ani nie masz zaufania do tego (tu wskazuje na mały krucyfiks, zawieszony na szyi), którego dzieckiem będąc całowałeś.

Syn: Czy ja to kiedykolwiek mówiłem? Nie, droga matko. Ani nie twierdzę, ani nie przeczę, tylko mam nadzieję. Oto jest stan, w którym moje sumienie się znajduje; takiem jest, wierzaj mi, w rzeczywistości zapatrywanie większości tych, którzy nazywają się dobrymi chrześcijanami. Jeżeli nie mam silnej wiary, to nie dlatego, że jestem socjalnym demokratą, lecz dlatego, że jestem dzieckiem swego czasu. Wątpliwości nawiedziły mnie skutkiem oświaty, której mi nie dali socjalni demokraci. Spojrzy tylko: między naszymi przyjaciółmi i znajomymi znajdziesz wielu, którzy odnoszą się wrogo do socjalizmu, a mimo to nie są wierzącymi; którzy zapewniają, że są wierzącymi, a mimo to żyją tak, jakby nimi nie byli. Socjalizm nie zakazuje nam wcale wiary; mówi on poprostu: sumienie powinno być swobodnem. Czy nie uznajesz słuszności tego zapatrywania? Wszak prawdziwa wiara może powstać tylko na tle wolności sumienia!

Matka: Skoro chwilami wierzysz w Boga, dlaczego nie przyjdzie ci na myśl, mój biedny synu, który chcesz świat poprawiać, że dzisiejsze społeczeństwo jest dlatego takiem, jakiem jest, ponieważ Bóg tego sobie życzy?

Syn: Nie, droga matko, nie mogę na to się zgodzić. Świat dzisiejszy jest całkiem inny, niż świat z przed kilkuset lat. Przyznasz to chyba? Jeżeli więc świat się zmienił, stało się to za wolą Boga. Jeżeli Bóg zgodził się na zmiany w przeszłości, dlaczego nie miałby zgodzić się na zmiany w przyszłości? Czy jest taki pobożny człowiek, któryby miał odwagę twierdzić, że dzisiejsza forma społeczeństwa jest ostatnią, że jest dobrą, że nigdy się nie zmieni i że Bóg utrwali na wielki wszystkie jej złe strony? Jasnem jest, że Bóg użyczył nam swobody działania, gdyż bez niej nie byłoby wolnej woli, a bez wolnej woli nie byłoby ani zasługi, ani winy. Wolno nam tedy robić wszystko to, co uważamy za dobre, a burzyć wszystko to, co uważamy za złe; wolno nam przekształcić społeczeństwo na takie, które uważamy za lepsze, a czyniąc to, spełniamy też obowiązek wobec Boga.

Matka: Nie przeczę, że tak jest... Popełniacie jednak błąd, propagując ideę, która, jak wszyscy mówią, jest utopią, przeciwną naturze ludzkiej.

Syn: A cóż, droga matko, stanie się w takim razie z ideą Chrystusa, wedle której wszyscy ludzie powinni się kochać jak bracia, bogaci powinni rozdać wszystko i nie zbierać dóbr doczesnych? Czyż idea ta nie jest utopią, sprzeczną z naturą ludzką? Widzisz przecież, że nie urzeczywistniła się ona w ciągu dziewiętnastu wieków; czy sądzisz, że się kiedykolwiek urzeczywistni?

Matka: To jest całkiem co innego! Każdemu wolno uczynić to, co nakazuje ewangelja, jeśli tylko zechce. Przypuśćmy, że uczynią to wszyscy, wówczas świat się poprawi, a społeczeństwo zmieni się w myśl twoich życzeń. Widzisz, że religja sama wystarcza do wszystkiego.

Syn: Nie, matko. Gdyby sama religja wystarczyła do czynienia ludzi dobrymi, na cóżby w takim razie było, nawet u najpotężniejszych narodów, tyle ustaw i tyle wysiłków chronienia życia i własności, trzymania ludzi w karbach i karania, utrzymywania porządku i spokoju? Widać z tego, że religja nie wystarcza. Jeśli ona nie potrafi utrzymać tej odrobiny dobrego, które już teraz istnieje, to czyż potrafi urzeczywistnić owo lepsze, do czego my dążymy?

Matka: Nie wiem... Wszyscy jednak mówią: chcecie zmiany, która jest niemożliwą, chcecie ustroju, któryście sami wymyślili, który nigdy nie istniał i nigdy istnieć nie będzie.

Syn: Ależ i dzisiejszy ustrój społeczny nigdy przedtem nie istniał. I dzisiejszy ustrój nie stoi na jednem miejscu, lecz ciągle się zmienia. Spojrz, matko, ile jest teraz urządzeń, ustaw, ideałów, obyczajów, poglądów, których za twojej młodości nie było; przypomnij sobie, że nazywano je wtedy egzaltowanymi pomysłami jednostek, które się nigdy nie ziszczą. Organizacje robotnicze, konsumy, stowarzyszenia zawodowe, ustawy ochronne, idee solidarności i równości, zdobycze praw i reform, olbrzymie walki między robotnikami a kapitalistami; — uprzytomnij sobie w duszy dalszy rozwój tych rzeczy w przyszłości, a ujrzysz linje, które biegną i zbliżają się do jednego punktu; albowiem wszystkie siły dążą do jednego celu, mianowicie do dobrobytu mas. Poradź się swego rozumu i powiedz, czy w punkcie, w którym wszystkie te siły się zetkną, nie widniejeż socjalizm, a przynajmniej stan, który do niego z koniecznością doprowadzi? Widzisz, że świat się zmienia. Za sto lat będzie on zupełnie innym, niż dzisiejszy. Jak sądzisz, czy będzie on wówczas dalszym, czy bliższym ustroju społecznego, do którego my dążymy?

Matka (zmieszana): Nie mogę o tych rzeczach rozprawiać, drogi synu... Cokolwiek jednak powiesz, odczuwam strach i wstręt przed waszemi ideami. Coś w tem być musi.

Syn: Nie idee nasze wywołują w tobie strach i wstręt; uczucia te zaszczepili w tobie ludzie, którzy nasze idee przekręcają i którzy nas oczerniają. Pomyśl, że przez długi czas miljony ludzi wierzyły, iż pierwsi chrześcijanie są ludźmi złymi i zepsutymi, gotowymi do każdej podłości i zbrodni.

Matka: Nie czyń takich porównań, mój synu. Być może, że świat zmieni się w taki sposób, jak ty mówisz. Bez pomocy Bożej jednak nie zmieni się na lepsze. Tylko od Boga pochodzą dobre uczucia i dobre myśli. A mnie serce mówi, że wy nie idziecie z Bogiem. Czem będzie postęp, cywilizacja i wszystko to, do czego ty dążysz, bez religji?

Syn: A czem jest wogóle religja bez dobrych uczynków? Przypatrz się po kolei naszym żądaniom. Socjalizm dąży do ustroju, w którym nikt nie będzie mógł żyć ani bogacić się z pracy drugich, w którym każdy, który pracuje, będzie miał prawo do życia, w którym nikt nie będzie nadmiernie pracował, gdyż wszyscy będą pracowali; do ustroju, w którym robotnik będzie miał czas i możność odświeżenia swych sił, poświęcenia się rodzinie i kształceniu ducha. Socjalizm dąży do usunięcia nieszczęsnego przymusu, odrywającego makę od dzieci, dzieci od szkoły, niszczącego kobiety i dzieci, utrzymującego ciemnotę mas i szerzą cego śmierć wśród słabszych. Socjalizm chce usunąć wyuzdaną konkurencję, która budzi niskie namiętności, nędzę i zepsucie, tę wściekłą żądzę zysków i obawę strat, tę zażartą walkę ludzi, którzy się mordują nawzajem o kawałek ziemi i chleba; zamiast tego dąży do ustroju, w którym nie będzie walki i nienawiści klas, nierówności, niesprawiedliwości i niezasłużonej nędzy; chce on, by ludze złączyli się w jedną wielką rodzinę pracującą, a tam, gdzie ból i nierówność uzdolnienia usunąć się nie da, złagodzi socjalistyczne społeczeństwo ból, poskromi egoizm, wyrówna nierówności przez wzajemną sympatję i pracę dla dobra powszechnego, sprawi, że głód i rozpacz nie będą istniały obok dobrobytu i nastroju świątecznego. A teraz powiedz mi, matko: czy jedno z tych żądań i życzeń jest w sprzeczności z twoją religją? Czy dobre i wielkoduszne serce byłoby w stanie którekolwiek z tych żądań odrzucić? Powiedz mi jeszcze raz, czy można wierzyć w dobrego i sprawiedliwego Boga, nie wierząc równocześnie, że życzeniem Boga jest urzeczywistnienie tego ideału? I czy można w to wierzyć, a mimo to nie odczuwać silnie obowiązku pracowania dla urzeczywistnienia tego ideału? Mówisz, że dobre uczucia pochodzą od Boga. A skąd w takim razie zjawiło się w duszy mojej to współczucie, które odczuwam wobec masy pracującej i cierpiącej, ta litość, która krwawi mi serce, ta tęsknota za dobrem, ta nienawiść wobec wszystkiego, co złe, co niesprawiedliwe, nienawiść, która zniszczyła spokój mojej duszy, a równocześnie użyczyła mi najszlachetniejszych rozkoszy, które można odczuwać na ziemi?

Matka (wzruszona): Zapewne... kiedy w ten sposób mówisz... Skoro jesteś szczerym (nagłem postanowieniem zdejmuje krucyfiks z szyi i podaje z łagodnym uśmiechem synowi) ucałuj to oto...

Syn (poważnie): Miłował biednych, pocieszał nieszczęśliwych, głosił sprawiedliwość, zginął nawet za swoich bliźnich. Z całej duszy... (całuje krucyfiks trzy razy).

Matka (silnie wzruszona): Drogi synu! (Nagle jednak wstrzymuje się i na nowo trapiona wątpliwościami, mówi ze smutkiem, przesłaniając oczy ręką): A przecież... ja nie wiem... nie rozumiem...

Syn (z westchnieniem do siebie): W tem właśnie tkwi nieszczęście... nie rozumieją. (Głośno i serdecznie, z naciskiem): ach, droga matko, nie mogę cię bardziej kochać; gdybyś ty jednak, zamiast czynić mi ciągle wyrzuty i powstrzymywać, powiedziała mi pewnego dnia: masz słuszność, synu, jestem z tobą, idź i walcz o twój święty ideał, błogosławieństwo matki towarzyszy ci... wówczas padłbym przed tobą i twoim krzyżem na kolana i stałbym się łagodnym, jak baranek, a silnym, jak bohater!

Matka (ociera oczy chusteczką): Nie mów nic więcej, mój synu... idź... pozwól mi pomyśleć.

Jak się za Oceanem klerykali grzebią własnemi rękami

Niedawno na zjeździe w Filadelfji jeden z księży polsko-amerykańskich wyraził ubolewanie, że kler traci wpływy na parafjan, że na tem zyskuje lewica przyczem oczywiście nie szukał winy w bardzo zaciekłem rozpolitykowaniu się tego kleru, w zupełnem nieprzebieraniu środków przez polityków księżych, lecz w tem, że polskie duchowieństwo parafialne nie znajduje za oceanem dostatecznego oparcia w powadze biskupiej, ponieważ biskupami są przeważnie niechętni Polakom cudzoziemcy.

Oczywiście, nie martwią nas wcale owe żale filadelfijskiego mowcy... Ale ciekawe jest właśnie badać, jak niczem nie pohamowane nałogi politycznego warcholenia — zrażają do księży tamtejszych — ich parafjan.

Wspominaliśmy o tem, iż niejaki ks. Federkiewicz z Thompsonville rozesłał był stamtąd kłamliwe korespondencje o zebraniu senatora Woźnickiego — do prasy klerykalnej innych miast Ameryki, po różnych niefortunnych próbach sparaliżowania tego zebrania na miejscu.

Otóż oburzona na to część Polonji z Thomsonville na specjalnem zebraniu w tamtejszym polskim Domu Narodowym uchwaliła rezolucję, potępiającą te intrygi.

Główny jej ustęp brzmi:

„Zważywszy, że ksiądz Federkiewicz skompromitował nas wobec władz amerykańskich, przez sprowadzenie na wiec senatora Woźnickiego policji:

zważywszy, że ks. Federkiewicz dopuścił się ohydnej denuncjacji, przedstawiając senatora Woźnickiego, jako agenta bolszewickiego przed władzami amerykańskiemi, ubliżając w ten sposób nietylko senatorowi, lecz Polsce całej i Wychodźtwu;

zważywszy, że ks. Federkiewicz rozpuścił kłamliwą wieść, iż pieniądze, złożone dobrowolnie przez nas na ręce senatora Woźnickiego na walkę z ciemnotą, zostały przez burmistrza miasta skonfiskowane, chcąc w ten nikczemny sposób zaszkodzić sprawie ludowej;

zważywszy, że ks. Federkiewicz zachowaniem się swojem daje zły przykład całej Polonji w Thompsonville, Conn.;

zważywszy, że ks. Federkiewicz Polaków w Thompsonville, Conn. — którzy krwawicą swoją wybudowali mu kościół i plebanję, traktuje w sposób obelżywy, wyzywając ich od gamoniów, durniów i bolszewików;

zważywszy, że wielokrotne napaści ks. Federkiewicza na spokojnych parafjan były puszczane mu płazem w nadziei, że się wreszcie upamięta, lecz ksiądz Federkiewicz poprawy żadnej nie wykazał —

postanawiamy wyrazić ks. Federkiewiczowi publicznie bezwzględną pogardę i traktować go nie jako sługę bożego, lecz jako społecznego szkodnika.

Nie wiemy, jaki odsetek parafjan ks. Federkiewicza tworzy tych 150 uczestników zebrania, którzy tak ostrą dali mu odprawę. Ale można bądź co bądź się zdumiewać, jak silny jest nałóg politykierstwa u takiego księdza! Zrozumiałaby była jeszcze taka niewybredność w środkach walki, gdyby ów Federkiewicz był jakimś agitatorem chjeńskim w Polsce — w okresie wyborów; zrozumiałem by było, że idzie na udry z częścią swoich parafjan, aby wzmocnić listę swojej partji... Ale Woźnicki — w Thompsonville — gość chwilowy, jednego dnia zawitał, drugiego pożegnał się z miastem... I oto tyle pasji, nie cofającej się przed donosicielstwem, kłamstwami? A cała ta klerykalna intryga, która miała senatora Woźnickiego zohydzić w oczach... lewicy, jako współpracownika ochrany w dobie wrzenia rewolucyjnego po wojnie rosyjsko-japońskiej?

Konszachty prasy klerykalnej z jakimś podejrzanymi indywiduami, które występowały pod firmą rewolucjonistów, wydanych rzekomo carskiej ochranie przez późniejszego senatora Woźnickiego...

Fałszywe oskarżenie zostało zdementowane nawet przez dziekana odnośnego miasteczka, który ustalił, że chodziło tu o szajkę oczajduszów i opryszków, kórych w dodatku sen. W. wcale nie oskarżał, lecz jak wielu innych obywateli, wzywany był na świadka.

Jak wygląda np. powaga księży redaktorów pisemka klerykalnego w N. Jorku, gdy podobną prowadzi on kampanję, a radykalny „Nowy Świat" w tymże wychodzący mieście, podaje cały list owego dziekana z Lubrańca, z fotograficznie odtworzonem poświadczeniem notarjalnem?

Jak wygląda to pisemko, gdy tenże „N. Świat" reprodukuje wyroki za oszustwo, które dotknęły głównego publicystę klerykalnego w N. Jorku, Stanisława Roznera?

Wszystke te brudy są zbyt jawne, zbyt widoczne, ażeby nie zrażały ludzi, moralnie nie zdeprawowanych!

Ładna jest ta polityka klerykalna!

UWAGI

—o—

Niewinne baranki

W odpowiedzi na nasz artykuł p. t. „Rodzaj jaszczurczy", piętnujący nieuczciwie demagogiczną odezwę chadeków przeciw świętu 1 maja i socjalistów skierowaną — wczorajszy „Głos Narodu", wśród steku naturalnie łobuzerskich wyzwisk zapytuje: „O co się gniewać?" Z całej odezwy przytoczył „Głos Narodu" zaledwie słów parę „najniewinniejszych". Skoro „Głos Narodu" uważa odezwę chadecką (którą sam może redagował) za uczciwą, **dlaczego ją nie przedrukował** tak, jak pisma socjalistyczne podają odezwy swych ciał partyjnych i Zw. zawodowych. Wyjątkowo, „Głos Narodu" miał skrupuły i to daje też miarę wartości moralnej odezwy chadeckiej, skoro nawet niewybredni w doborze „argumentów" redaktorzy z chadeckiego organu wzdrygnęli się ją przedrukować. Niechże ją p. Matjasik przedrukuje i wtedy niech pyta: O co się gniewać? Co do żydowskiej „demonstracji" — to dziwimy się, że „Głos Narodu" nie wystąpił przeciw udziałowi żydów w powitaniach i hołdach składanych ks. arcyb. Cieplakowi. W czasie pogrzebów np. różnych dygnitarzy austrjackich widzieliśmy zawsze, jak księża maszerowali razem z rabinami, i klerykali wcale nie protestowali przeciw temu. Ale zdaniem „Głosu Narodu" żydzi mogą składać tylko hołdy, manifestować im nie wolno, lub wyjątkowo przy współudziale klerykałów.

Co zaś się tyczy święta 1 Maja, to życzenia „Głosu Narodu" się spełnią w — maju... Święto Proletarjatu 1 Maja, będzie rzeczywiście w myśl pragnień chadeków ostatnie — w bieżącym roku!

—ooo—

Wymówki i żale chadeckie

„Głos Narodu" gorszy się „manifestacyjnem" przyjęciem w Krakowie kierownika amerykańskiej YMCA, dra Motta, który nie jest ani wybitnym uczonym, ani literatem, ani... społecznikiem.

To ostatnie zaprzeczenie udało się organowi chadeckiemu!

Krakowskiej Radzie miejskiej i przedstawicielom władz wypomina on branie udziału w tej manifestacji, mimo, „że kościelne władze katolickie przestrzegały niejednokrotnie młodzież przed jej propagandą"...

Nie wiemy, ile lat liczy autor tej zgryźliwej notatki, zaliczający powyższe czynniki... do młodzieży.

W każdym razie zdołał on zapomnieć przypowieść o Samarytaninie.

Natomiast jego etyka da się wyrazić nieco przerobionem przysłowiem — dość cynicznem: „Der Mott hat seine Schuldigkeit getan, der Mott kann gehen" (Mott spełnił swoją powinność, Mott może odejść)...

Już nie potrzeba nam takiej ofiarnej pomocy, z jąką spieszyła z za Oceanu amerykańska Ymca — można tedy zlekceważyć jej kierownika... Uznania dlań żadnego, bo to heretyk! — Być może, że tak byłoby, gdyby cała Polska stała się „wzorowo" chadecką. Tymczasem jeszcze nie zatracono w Polsce poczucia przyzwoitości.

Przegląd społeczny

—o—

ODWOŁANIE ZJAZDU GÓRNIKÓW

Z powodu wyjątkowej sytuacji w przemyśle węglowym, wytworzonej stanowiskiem przemysłowców, dążących do grubej obniżki zarobków, zwołany do Krakowa na 3 maja Zjazd Związku górników zostaje odwołany.

Poseł Adamek, przewodniczący.
Poseł Stańczyk, gen. sekretarz.

ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ W ROLNICTWIE

Rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej w rolnictwie na rok 1924-5 w dniu 20 bm. doprowadziły do ustalenia najważniejszych zasad umowy. W tym dniu został podpisany przez strony protokół treści następującej: Dnia 29 kwietnia pomiędzy związkiem ziemian w Warszawie z jednej, a Związkiem robotników rolnych, związkiem zawodowym robotników polskich, zjednoczeniem zawodowem polskiem, chrześcijańskim związkiem zawodowym robotników rolnych z drugiej strony, zostały ustalone następujące zasady nowej umowy zbiorowej w rolnictwie na rok 1924-25.

1) Wszystkie sprawy, związane z wynagrodzeniem ordynarjuszy, są ustalone i obopólnie przyjęte w wysokości i na warunkach, określonych w odnośnych protokołach.

2) Stali robotnicy dniówkowi otrzymują wynagrodzenie za pracę w gotówce. Wynagrodzenie oblicza się według zasad, ustalonych w załączniku.

3) Co do sprawy potrąceń należności od stałych robotników dniówkowych w ciągu I. kwartału jako zabezpieczenia przed ewentualnem opuszczeniem pracy przed terminem, sprawa ta zostaje odroczna, nie dalej jednak, jak do 20 maja br. Przed tym terminem związek ziemian zobowiązuje się rozpatrzeć jeszcze raz sprawę potrąceń, przewidzianą w umowie zeszłorocznej.

4) W sprawie komorników ustalono zasady następujące: Robotnicy rolni z pełną zdolnością do pracy, o ile stale pracują i wykonują te same czynności, co ordynarjusze, choćby nawet pod inną nazwą, powinnj być wynagradzani na równi z ordynarjuszami danego folwarku.

5) Obie układające się strony zobowiązują się wydać okólnik do swoich członków i w okólniku poinformować o ustaleniu wszystkich najważniejszych spraw, związanych z umową rolną na rok 1924-5, zaznaczyć też, że wszelki niepokój i obawy co do niemożności zawarcia umowy w rolnictwie przez to samo upadają.

6) Ostateczna stylizacja i wydrukowanie całej umowy na rok 1924-5 zostanie załatwiona w najbliższych dniach.

Z RUCHU SALINARZY W WIELICZCE

Dnia 27 kwietnia odbyło się w Domu Robotniczym w Wieliczce bardzo liczne zgromadzenie górników, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z konferencji nad sprawami salinarzy w Warszawie; wybór delegatów na kongres górników w Krakowie; 1-szy Maj.

Sprawozdanie z konferencji jako też sprawę kongresu górników referował tow. Tatara. Po wyczerpującem sprawozdaniu referenta uchwalono jednogłośnie zaufanie dla Związku posłów PPS, a w szczególności posłom Drowi Markowi, Drowi Diamandowi i inż. Moraczewskiemu, Stańczykowi, Żuławskiemu i Adamkowi podziękowanie za energiczne poparcie sprawy salinarzy na konferencji 25 kwietnia br. w prezydjum Rady ministrów w Warszawie.

Jako delegatów na kongres górników wybrano towarzyszów Tatarę, Jaglę i Jedynaka.

O znaczeniu święta 1-go Maja referował tow. Jedynak, oraz Jagla, Lachman i tow. Tatara. Powzięto jednomyślnie uchwałę, aby w dniu uroczystości 1-go Maja wzięły udział także rodziny górników.

EMIGRACJA ROBOTNIC ROLNYCH DO DANJI

W dniu 28 kwietnia zakontraktowali delegaci rolników duńskich w państw. urzędzie pośrednictwa pracy w Jarosławiu 228 robotnic rolnych, a w Kielcach 118, razem 346. Jak się dowiadujemy, starostwo w Jarosławiu zażądała od robotnic opłaty paszportowej w kwocie 50 miljonów mk. (od osoby), mimo iż ulgowe paszporty robotnicze mają być wydawane bezpłatnie, jedynie za zwrotem należytości za książeczkę paszportową. Dnia 30 kwietnia rozpoczęło się kontraktowanie robotnic rolnych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie. Przyjęto 120 robotnic rolnych, przeważnie z powiatu krakowskiego i bocheńskiego. Z ramienia rolników duńskich przybył ks. Smith. Kontraktowanie potrwa do 5 maja włącznie, a także w Białej odbędzie się kontraktowanie dnia 5 maja. Robotnice rolne są kontraktowane na podstawie ustawy duńskiej z 1 kwietnia 1912 r. o robotnikach zagranicznego pochodzenia. Płaca wynosić będzie dziennie 3.75 koron duńskich, a podczas żniw 4.55 K. bez utrzymania.

Ogółem ma być przyjętych 1.400 robotnic rolnych, które wyjadą do Danji przez Niemcy z Oświęcimia w dn. 8 i 15 maja.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Z Nowego Sącza przez tow. Misiołka na fundusz prasowy 10 miljonów. Tow. Misiołek 7 miljonów mk.

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Budowa młynów, Dąbie 6 miljonów mk. Związek krawców, Kraków 137.240.000. Wohnut 5 miljonów. Dostawcy Związku „Proletarjat" na ręce tow. Kustowskiego 149 miljonów mk.

Wiadomości polityczne

—o—

PIERWSZY BUDŻET RZĄDU ROBOTNICZEGO

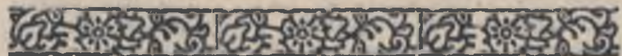
Sekretarz skarbu Snowden wystąpił 29 b. m. w Izbie gmin z pierwszym budżetem, sporządzonym przez gabinet partji pracy. Budżet wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 38 miljonów funtów szterlingów.

KONFERENCJA POINCAREGO Z MAC DONALDEM

„Chicago Tribune" dowiaduje się, że Poincare w przyszłym tygodniu wyjedzie do Londynu dla odbycia konferencji z Mac Donaldem. Podróż ta jest uważana jako wstęp do rozpoczęcia ogólnej konferencji międzysojuszniczej.

WYBORY WE FRANCJI

Kampanja wyborcza znajduje się w całej pełni: Partje prawicowe idą do wyborów wspólnie, jedynie rojaliści występują osobno, nie są jednak brani pod uwagę ze względu na słabość liczebną. Na pomyślny rezultat mogą oni liczyć jedynie w departamencie Gare. Partje lewicowe opierają swe nadzieje na związku lewicowym czyli na wspólnych listach wyborczych radykałów i socjalistów. Związek partyj lewicowych utworzony został w 25 departamentach na 89 dlatego, że socjaliści przystąpili do połączenia z radykałami jedynie w tych departamentach, gdzie znajdowali się w mniejszości, odrzucając połączenie tam, gdzie sami czuli się dość silni. Z drugiej strony komitety lokalne radykałów w kilku miejscowościach odmówiły połączenia się z socjalistami w razie, gdyby ci nie zgodzili się na porozumienie wyborcze z komunistami. Naogół sytuacja może być scharakteryzowana jako dość skomplikowana. Na zaznaczenie zasługuje okoliczność, że lista radykalnych dysydentów ułożona w Lyonie, uważana jest za główną ostoję partji radykalnej. Pozatem z prawicy, na której znajdują się zwolennicy Clemenceaua.



KRONIKA

—o—

Kraków, 1 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu"

Z powodu święta 1 Maja wyjdzie najbliższy numer „Naprzodu" **dopiero w sobotę 3 Maja rano** (z datą dnia następnego).

—ooo—

Żądania urzędników

Prezes Rady ministrów p. Grabski przyjął 29 bm. delegację Zarządu głównego stow. urzędników państwowych w osobach pp. Szczawińskiego, Stasarskiego i Zielińskiego. Delegacja przedstawiła prośbę o wprowadzenie równocześnie z ustawą o ochronie lokatorów dodatku mieszkaniowego do pensji funkcjonarjuszy państwowych, oraz poruszyła w związku ze sprawą przewalutowania uposażeń zagadnienie projektu noweli do ustawy uposażeniowej (dodatek regulacyjny na okres sanacji skarbu). Jednocześnie delegacja zakomunikowała, że w kołach pracowników państwowych wywołało silne zaniepokojenie niejasne brzmienie niektórych artykułów ustawy o ochronie lokatorów, dotyczących mieszkań funkcjonarjuszy państwowych w nowych domach i prosiła o miarodajne wyjaśnienia. P. Grabski jak najżyczliwiej przyjął prośbę delegacji i obiecał załatwienie powyższej sprawy z uwzględnieniem dezyderatów przedłożonych przez delegację.

—ooo—

BILETY NA UROCZYSTA AKADEMJĘ SOCJALISTYCZNĄ można nabyć w dniu 1 maja w kasie Starego Teatru od godziny 4 popoł.

ODWOŁANIE KOMISJI CENNIKOWEJ. Wczoraj w południe odbyła się w magistracie krakowskim posiedzenie Miejskiej Komisji cennikowej, zwołanej celem ustalenia nowego cennika na mięso i wyroby masarskie w przeliczeniu na złote. Do obrad nie doszło z tego powodu, że rzeźnicy i masarze zażądali zwyżki cen mięsa, godząc się na obniżenie cen tłuszczu o 400 tys. mkp. na 1 kg. Przewodniczący odrzucił żądania rzeźników i masarzy i wyznaczył komisję na przyszły tydzień.

OGRANICZENIE DZIAŁALNOŚCI MIEJSKICH ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH. Jak się dowiadujemy, władze miejskie wobec stabilizacji cen artykułów pierwszej potrzeby noszą się z zamiarem znacznego ograniczenia działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych. Nad sprawą tą zastanowi się pełna komisja aprowizacyjna, która zbierze się w najbliższym czasie.

Wypuszczenie adwokata dra Abłamowicza na wolną stopę w przeddzień 1 Maja

Jak się dowiadujemy w ubiegły poniedziałek na Izbie radnej sądu okręgowego karnego sędzia śledczy Świądrowski postawił wniosek o wypuszczenie na wolną stopę adw. dra Włodz. Abłamowicza aresztowanego za niedozwolone gromadzenie materjałów wybuchowych (§ 6 ust. dynamitowej). Izba radna uchwaliła wypuścić dra Abłamowicza, jednak na skutek sprzeciwu zastępcy prokuratury, wstrzymano wypuszczenie więźnia aż do decyzji sądu wyższego. Wczoraj w południe sąd wyższy na sesji odbytej pod przewodnictwem prezesa Woltera zatwierdził uchwałę Izby radnej i odesłał akta do sędziego śledczego, z poleceniem wypuszczenia dra Abłamowicza na wolną stopę, które nastąpi najpóźniej dziś rano. Adw. dr. Abłamowicza zastępuje adw. dr. Fischer, wiceprezes Izby adwokackiej.

W sprawie rozpoczęcia robót państwowych budowlanych w Krakowie

Mimo zapewnień prez. Grabskiego, że w kwietniu przeznaczy odpowiednie kredyty na rozpoczęcie robót publicznych, a między innymi robót budowlanych w Krakowei, dyrekcja robót publicznych w Krakowie nie otrzymała dotąd żadnego kredytu i roboty przy budowie kliniki ginekologicznej, Izby skarbowej i Akademji górniczej nie zostały dotąd rozpoczęte, mimo iż nadszedł już sezon budowlany i rozpoczęły się prywatne budowy. Kilka tysięcy robotników budowlanych jest bez pracy. Wobec tego bezrobotni budowlani wezmą masowy udział w demonstracji majowej i podniosą żądanie w sprawie bezzwłocznego wyasygnowania pieniędzy na państw. roboty budowlane.

Przed rozprawą o zajścia listopadowe

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ 4 OSKARŻONYCH

W dniu wczorajszym na skutek wniosku przewodniczącego rozprawy o zajścia listopadowe dr. Markiewicza i zgody prokuratury wypuszczeni zostali na wolność dalsi oskarżeni o bunt i rozruch w dniu 6 listopada. Są to: Antoni Słabik, woźny sądowy, obwiniony prócz buntu również o usiłowane morderstwo, oraz obwinieni tylko o bunt i rozruchy Maciej ..ban false Martyna, Stefan Pisarski i Józef Ryłko. **Co do wypuszczenia na wolność dalszych oskarżonych, ma w najbliższych dniach zapaść decyzja na posiedzeniu Izby radnej sądu okręgowego karnego.** Pozostający pod zarzutem udziału w rozruchach, jak przywódcy względnie podżegacze zagrożeni karą od lat 10—20, mogą być wypuszczeni na wolność tylko w razie zatwierdzenia odnośnego wniosku Izby radnej przez sąd apelacyjny. Dotychczas niewiadomo, czy Izba poweźmie taką uchwałę.

PROKURATOR SOZAŃSKI BĘDZIE GŁÓWNYH OSKARŻYCIELEM

Jak się dowiadujemy, na rozprawie listopadowej fungować ma, jako główny oskarżyciel podprok. Sozański, a jako jego zastępca prok. dr. Hubel.

Echa ucieczki 4 więźniów

ŚLEDZTWO PRZECIW DOZORCOM WIĘZIENNYM

W krakowskim sądzie okręgowym toczy się w dalszym ciągu śledztwo w sprawie sensacyjnej ucieczki czterech więźniów, z bandytą Kozą na czele, który popełnił samobójstwo na ulicy Straszewskiego. Dochodzenia dyscyplinarne przeciw dozorcom, pełniącym służbę w czasie ucieczki prowadzi prezes sądu Pelc, zaś śledztwo sądowe spoczywa w rękach sędziego śledczego Drożdzikowskiego. Z ramienia prokuratury prok. Wołoszczuk sporządził protokół o przebiegu ucieczki, który to protokół wysłany został do ministerstwa sprawiedliwości. Dochodzenia toczą się przeciw dozorcy Mazankowi, który pierwszy został steroryzowany przez Kozę, dalej przeciw dozorcy Biłozorowi, który miał pełnić służbę jako drugi dozorca na korytarzu Nr. III, a nie był wtedy obecny, oraz przeciw dozorcy Ważydrągowi, który pełnił służbę na bramie.

SCHABES BYŁ ŚWIATOWYM OSZUSTEM

Zbiegły z więzienia Schabes-Hasenuss pozostawał od kilku tygodni w areszcie śledczym, jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw. Dochodzenia w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Munnich, a równocześnie sędzia Drożdzikowski prowadził śledztwo przeciw Schabesowi o kradzieże kolejowe, o wymuszenia i szantaże. Między innemi usiłował Schabes wymusić na jednym z kupców w szynku gl. w Krakowie znaczną ilość towarów, grożąc kupcowi, że w przeciwnym razie doniesie, iż w sklepie dokonano transakcji dolarowej, w czasie zakazu obrotu dewizami. Podobno Schabes jest bardzo zamożnym człowiekiem i posiada własne auto. Dotychczasowe poszukiwania za zbiegłym więźniem nie dały żadnego rezultatu.

SPÓLNIK KOZY DROŻDŻ ZASĄDZONY NA 12 LAT WIĘZIENIA

Wczoraj w południe przed sądem przysięgłych zakończył się proces przeciw spólnikowi Kozy, niebezpiecznemu bandycie Drożdżowi. Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach prok. Wołoszczuka i adw. dr. Aschenbrennera sędziowie przysięgli odbyli naradę nad dwoma pytaniami o dwie zbrodnie rabunków. Pierwsze pytanie zatwierdzone zostało 12 głosami, a drugie 10 głosami. **Na podstawie tego werdyktu sędziów przysięgłych, skazany został Drożdż na 12 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co kwartał.** Oskarżony nie przyjął wyroku, zastrzegając sobie trzy dni do namysłu. Zakończeniu głośnej rozprawy przysłuchiwały się tłumy publiczności.

—ooo—

TRAMWAJOWCY KRAKOWSCY BĘDĄ ŚWIĘTOWAĆ W DNIU 1 MAJA. Pracownicy tramwajowi, zorganizowani w Związku zawodowym uchwalili na zgromadzeniu w dniu 29 bm. w nocy święcić dzień 1 maja tak uroczyście jak w roku ubiegłym, tj. wstrzymać się od pracy przy ruchu i w warsztatach przez dzień cały. Nie podobało się to chadekom, których jest paru, bo ogłosili wczoraj w dziennikach krakowskich, że 1 Maja nie uznają i pracują w tym dniu normalnie. Chadecy z dyr. Fischerem na czele chcieli obie zrobić reklamę, ale kosztem pracowników, członków Związku zawodowego, bo dyr. F. chciał rozpisać służbę jak zwykle dla wszystkich, łudząc się, że może pod wpływem strachu pewna część słabszych pracowników da się w ten sposób steroryzować i pomimo tego, że im regulamin służbowy gwarantuje ten dzień wolny od pracy, pracę podejmie, a to naturalnie na zewnątrz będzie brane na rachunek jego płodu, to jest przez niego stworzonych chadeków.

Dyr. Fischer, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od tego, co się w tramwaju dzieje, stworzył związek chadecki i nim na zewnątrz szachuje radę nadzorczą, wykazując, że ci, którzy walczą o sanację tramwaju, stanowią tylko pewną grupę ludzi, a nie cały ogół tramwajarzy i tem chce osłabić stawiane przeciwko sobie argumenty.

Dziwnem jest, że p. prezydent Federowicz, który przy budżecie miejskim na radzie miasta tak szumnie obiecywał reorganizację tramwaju, wcale dotychczas instytucją tą się nie interesuje, nie zapyta się nawet o zdanie ludzi, którzy razem z dyr. F. są zmuszeni współpracować i za instytucję wspólnie odpowiadają, ale polega na mylnych informacjach. Nic dziwnego, że tramwaj ze wszystkich instytucyj miejskich ma największy deficyt.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Pogoda zmienna, miejscami deszcz, na zachodzie kraju chłodniej, na wschodzie temperaura bez większych zmian. obrót wiatrów południowo-zachodnich na północne.

ZJAZDY DELEGATÓW ELEKTROWNI I KOOPERATYW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE. W pierwszych dniach maja odbędą się w Krakowie dwa wielkie zjazdy, a to delegatów elektrowni z całej Poslki, oraz delegatów wszystkich kooperatyw kolejowych.

W SPRAWIE NADUŻYĆ PRZY BUDOWIE PKO informują nas, że p. Arnold Waldman, wstrzymany policyjnie pod podejrzeniem współudziału, został po przesłuchaniu na policji wypuszczony na wolność.

O GODZINĘ POLICYJNĄ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach weszło w życie zarządzenie województwa, by wszystkie lokale restauracyjne i kawiarnie zamykane były o godz. 11 wieczorem. Zarządzenie to, jako nieuzasadnione, wywołało w całem mieście ogólne niezadowolenie. W zimie, gdy wszystkie lokale rozrywkowe i teatry ze względu na porę roku są wcześniej zamykane, czas policyjny dla restauracji naznaczony był na godz. 12 w nocy. Słusznie więc spodziewać się należało, że z nadchodzącą wiosną czas policyjny będzie conajmniej utrzymany na dotychczasowej godzinie, jeśli już nie przesunięty dalej. Zamykanie wszystkich lokali posiłkowych o 11 w nocy, w czasie, gdy publiczność w lecie wychodzi dopiero z teatrów i wraca z przechadzek do miasta jest ze względu na wygodę ludności niezrozumiałe. Sądzimy, że województwo zmodyfikuje odpowiednio swoje zarządzenie, godząc tak w interes przedsiębiorstw, jak i wygodę publiczności, względnie udzieli odpowiedniego wyjaśnienia w tej sprawie.

LICYTACJA TOW. MIŁ. KSIĄŻKI odbędzie się w piątek 2 maja w piwnicy gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Wolffa w Rynku. Początek o godzinie 5.30 popołudniu. Licytowane będą: Komplet „Nauki i sztuki", Chłędowskiego, „Rzym, ludzie baroku", album Kielisińskiego, „Iljada, wyd. Wyspiańskiego, Juszyńskiego „Dykcjonarz poetów", Bentkowskiego, „Historja literatury polskiej" Bujaka „Galicja", Smolki „Mieszko Stary", dzieła lekarskie itd.

DZIEŁA JANA MATEJKI, mianowicie z kartonów do polichromji marjackiej „Śty Stanisław" i żartobliwa kompozycja, zatytułowana przez Mistrza „Okropna rzeź w Krzesławicach" sprzedane zostaną na czwartej aukcji artystycznej w Domu artystów w dniach 1 i 2 maja (początek o godz. 4 popoł.). Pozatem wystawa dzieł przeznaczonych na aukcję obejmuje liczne prace J. Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Fałata, Wyspiańskiego, Axentowicza, Stachiewcza, Mehofera, Hoffmana, Filipkiewicza i innych współczesnych. Z dawnej sztuki znajduje się kilka dobrych starych Holendrów, a z Poloniców J. Suchodolski i akwarele Juljusza Kossaka. W dalszym programie aukcji znajdują się miniatury, grafika, bronzy i tkaniny artystyczne.

TOWARZYSTWO HYGIENICZNE. W dniu 24 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu krakowskiego oddziału warszawskiego Tow. Hygienicznego, na którem wybrano prezesem doc. dra T. Janiszewskiego, wiceprezesami dyr. inżyniera Dudka, dyr. dra Momidłowskiego, wicekuratora Pollaka, skarbnikiem dyr. Dołżyckiego, zastępcą naczelnika Pollmana, sekretarzem dra Pileckiego, zastępcą dra Sokołowską. Prócz tego ustalono program pracy Towarzystwa i utworzono stosownie do tego odpowiednie sekcje.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) wygłosi w piątek 2 maja o godzinie 7 wieczorem p. inż. Wł. Łoskiewicz odczyt „o lekkich metalach i ich stopach". Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOIE odbędze się we wtorek 6 maja o godzinie 7.30 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

ARTYŚCI SCEN POLSKICH NA SCHRONISKO DLA CHŁOPCÓW. Zarząd Filji Związku arystów scen polskich nadesłał na ręce wiceprez. Rollego z okazji urządzenia reduty tegorocznej 100 miljonów mkp. Kwotę tę przeznaczył wiceprzez. Rolle na Schronisko i dom pracy dla bezdomnych chłopców w Dębnikach.

BUDOWA NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji cmentarnej Rady wyznaniowej, na którem prezydent gminy Dr Rafał Landau doniósł, że pertraktacje co do budowy nowego cmentarza z władzami ukończone zostały i że nic nie stoi na przeszkodzie budowie budynku przedpogrzebowego, domu mieszkalnego i stajni z remizą. Następnie złożył przewodniczący sprawozdanie z robót na nowym cmentarzu i przedstawił program robót w najbliższej przyszłości wykonać się mających. W szczególności ma obecnie być wybudowany dom administracyjny, wykonana główna brama cmentarna i roboty ziemne. Po dyskusji uchwalono przystąpić do wykonania tego programu, rozpisać konkurs na budowę domu administracyjnego i przedłożyć Radzie wniosek o zaciągnięcie na te cele pożyczki w kwocie 300 miljardów.

NA POLICJI CIĄGLE BIJĄ. Wszystkie zakazy i okólniki nie pomagają — na policjiwciąż biją. Zgłosił się do nas Maks Wiesen, któremu policjant na ul. Szpitalnej skonfiskował we środę kosz z obwarzankami, mimo że Wiesen ma kartę przemysłową i płaci podatki. Gdy Wiesen zgłosił się do I. komisarjatu przy ul. Starowiślnej po odbiór swego mienia, został przez tamtejszych policjantów dotkliwie pobity. Wedle przedstawionego nam świadectwa lekarskiego, Wiesen odniósł szereg obrażeń, czyniących go na kilka dni niezdolnym do pracy. Co na to komenda policji? Czy będzie tolerowała te barbarzyństwa, a może nawet nie zaprzeczy?

STRASZNY WYPADEK Z WINDĄ. Wczoraj rano w fabryce dachówek na Podgórzu wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie przewożenia robotników urwała się winda i spadła z wysokości 8 metrów. Skutkiem fatalnego wypadku czterech robotników doznało ciężkich ran i potłuczeń. Są to: Jan Stechowicz (złamanie obydwu nóg), Stanisław Samotyk (zwichnięcie nogi), Kazimierz Nosal (ogólne kontuzje na całem ciele) i Stanisław Sławek (potłuczenie nogi). Wszystkie ofiary wypadku przewiózł lekarz pogotowia do szpitala chirurgicznego.

USIŁOWANE UPROWADZENIE DZIECKA. Do policji zgłosiła wczoraj p. Eufemja Klajowa, że jakiś nieznajomy mężczyzna usiłował uprowadzić jej 7-letnią córeczkę. Mężczyzna ów wałęsał się przez dłuższy czas po Alej Mickiewicza.

KONFISKATA WĘDLIN. Wczoraj na dworcu osobowym w Krakowie skonfiskowano Andrzejowi Seweryniowi 20 kg. wędlin, które usiłował on wywieźć do Kazimierza koło Dąbrowy Górniczej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK WSKUTEK NIESUMIENNOŚCI KAMIENICZNIKA. Przed kilku dniami podaliśmy w notatce kronikarskiej pod powyższym tytułem o nieszczęśliwym wypadku Rożka, który spadł z ganku III piętra przy ul. Brackiej l. 15. Jak nam donoszą, ganek, z którego spadł Rożek, jest wybudowany z niskiem obramieniem, jednak jest zupełnie zabezpieczony. Rożek przechylił się i straciwszy równowagę spadł z ganku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Kościuszko pod Racławicami" grany będzie cztery razy w najbliższych dniach: dziś, w sobotę dwa razy oraz w poniedziałek po południu na przedstawieniu dla młodzieży szkół powszechnych. W piątek „Medea". W niedzielę po południu „Świerszcz za kominem", wieczór „Podatek majątkowy". W przyszłym tygodniu ukaże się ponownie dramat Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy". Premjerę komedji Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan", ustalono na 10 bm.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Niccodemiego „Acidalia" wypełni wszystkie dni bieżącego tygodnia do niedzieli włącznie. W sobotę po południu „Prof. Klenow", w niedzielę po południu „Ostatni pocałunek".

OPERETKA. Dziś premjera „Nastroje karnawałowe" A. Kubiczka z muzyką A. Petersa, która powtórzoną będzie dni następnych. Obsadę tworzą pp. Dołężanka, Kwiecińska, Rapacka, Rynas, Zimajer, Karasiński, Lachowska, Ostrowski, Rewera-Rewski, Bojnarowski, iBegalski, z baletem Martówny. W sobotę po południu „Krowoderskie Zuchy".

KONCERT ADY SARI odbędzie się w Krakowie we środę 7 bm.

KABARET W KINIE „WARSZAWA". W sobotę3 maja o godz. 10'15 wieczór odbędzie się w sali kinoteatru „Warszawa" wieczór kabaretowy z udziałem najlepszych sił artystycznych krakowskich i lwowskich, między innemi Heleny Rynas, ulubionej Bajadery i Frasquity, Karoliny Kramusowej, wodewilistki teatru „Nowości", Berońskiego, artysty lwowskiej „Bagateli" i „Ula", Bronisława Załuckiego, sobowtóra Ombrada z „Hrabina Paryża' ,'wybornej w grotesce Krystyny Leszko, oraz niepotrzebujących specjalnej rekomendacji ulubieńców krakowskiej publiczności: Zygmunta Ujhelego, Kazimierza Ostrowskiego i Martówny z Wojnarem. Bilety do nabycia w kasie kinoteatru „Warszawa".

—ooo—

ZE SPORTU

D. S. V. LIGA (OPAWA) — „WISŁA". W sobotę 3 maja o godz. 3 rozegra „Wisła" na własnem boisku zawody footballowe z niemiecką drużyną z Opawy D. S. V. Liga cieszy się bardzo dobrą sławą w Czechosłowacji i po D. F. C. Praga, mistrzem niemieckim Czech, jest najsilniejszą drużyną niemiecką, kilkakrotnym pretendentem do mistrzostwa. Zaletą tej drużyny — w przeciwieństwie do drużyn, sprowadzanych z Niemiec, które grają systemem przestarzałym i prymitywnym, jest precyzyjna gra kombinacyjna całego zespołu, przypominająca piękny styl Wiedeńczyków.

K. S. „CRACOVIA" SEKCJA CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW urządza w sobotę 3 maja wycieczkę motocyklami do Rabki. Zbiórka o godz. 7'30 rano na boisku Cracovii, wyjazd punktualnie o godzinie 8 rano.

W niedzielę 4 maja odbędzie się wycieczka cyklistów i motorzystów do Tyńca. Zbiórka na boisku Cracovii o godz. 2 po południu.

—ooo—

Z Polski

BURZLIWY WIEC POSELSKI. W niedzielę 27 bm. odbył się burzliwy wiec poselski w Kulikowie pod Lwowem. Na wiec zwołany przez PZL przybyli posłowie Bryl i Pawłowski oraz piastowcy Dzendzel, Blaike i inni. Przyszło do awantury, podczas której p. Bryl spadł ze stołu, z którego przemawiał, lekko potłuczony, natomiast p. Pawłowski wymierzył dwa policzki Dzedzelowi, sekretarzowi generalnemu PSL Piast i b. osobistemu sekretarzowi b. premjera Witosa. P. Dzedzel wysłał sekundantów p. Pawłowskiemu. Opowiadają, że piastowcy przybyli na wiec z bojówką endecką zaopatrzoną w noże itp.

BÓJKA O WYBORY DO KAHAŁU. We Lwowie na wiecu przedwyborczym, zwołanym w sprawie wyborów do kahału, przyszło do bójki między żydowską młodzieżą ludową, pilnującą wejścia do sali, a akademikami ze związku sjonistycznego. Kres krwawemu starciu, w czasie którego 6 akademików zostało ciężko pokaleczonych, położyła policja.

ODZNACZENIE DRA MOTTA. Generał Sikorski udekorował dra Motta orderem Polonja Restituta II klasy. W przemówieniu, wygłoszonem przy wręczaniu orderu, generał Sikorski podniósł wybitne zasługi, które przyniosła Polsce organizacja chrześcijańskiej młodzieży amerykańskiej podczas wojny polsko-bolszewickiej w dziele pomocy dla wojska polskiego.

SPRAWA ZABÓJCY METROPOLITY JERZEGO, Pawła Łatyszenki, zwanego Szmaragdem, wróciła ponownie do sądu okręgowego. Badania lekarskie stwierdziły, że Łotyszenko jest zupełnie zdrów pod względem umysłowym. Termin rozprawy będzie wyznaczony za kilka miesięcy.

„FILANTROP" P. BAYTEL NIE ZAPŁACIŁ PODATKU MAJĄTKOWEGO. Znany z reklamiarstwa p. Baytel nie wpłacił w terminie zaliczki na podatek majątkowy, co pociągnęło za sobą zajęcie ruchomości w jego biurze przez sekwestratora. Z tego powodu p. Baytel wystosował podobno do prezesa Rady ministrów, p. Władysława Grabskiego list, zaczynający się od słów: „Ave premier, morituri te salutant" (Witaj, Premjerze, mający umrzeć pozdrawiają cię!), w którym prosi o rozłożenie mu podatku na raty, tłumacząc się, iż nie może zapłacić należności podatkowej bez... uszczerbku dla swej... filantropijnej działalności...

UJĘCIE MORDERCÓW LEMPERTOWEJ. Tajemniczy mord dokonany przy ul. Pamieńskiej we Lwowie na osobie właścicielki sklepu Rozalji Lempertowej, został wyświetlony. Sprawcami są Władysław Kędzierski i Antoni Mysłowski, dwaj mieszkańcy Zamarstynowa, wielokrotnie mimo młodego wieku karani. Obaj przyznali się do udziału w zbrodni, zwalając winę jeden na drugiego. Według zeznań siostry Kędzierskiego stwierdzono, iż mordu dokonał ten ostatni a przypuszczenie to potwierdza fakt, iż nazajutrz po morderstwie zgłosił się do Kasy chorych pod przybranem nazwiskiem celem zaopatrzenia ran od podrapań na twarzy i rękach, zadanych mu przez Lempertową w śmiertelnej walce. Ślady te jeszcze są widoczne na twarzy mordercy. Kędzierski zachował się podczas przesłuchania z cynicznym spokojem, oświadczając, iż wyrok sądu i tak go nie dosięgnie, gdyż postanowił odebrać sobie przedtem życie.

—ooo—

Z zagranicy

KRWAWE WYBORY W NIEMCZECH. Z Fürstenau w Westfalji donoszą, że gdy na zgromadzenie wyborcze partji demokratycznej zajechał automobilem przewodniczący stronnictwa demokratycznego z Osnabrück poseł Adamczyk, aby wygłosić mowę wyborczą, strzelił do niego w chwili wysiadania z automobilu szesnastoletni uczeń blacharski i zranił go ciężko w płuca.

AMERYKAŃSKIE SKANDALE. Gubernator stanu Indiana Mac Cray został skazany przez trybunał federacyjny na karę więzienia z powodu 2500 fałszerstw dokumentów. Według obowiązujących ustaw będzie on sprawował nadal swoje czynności urzędowe aż do załatwienia sprawy przez trybunał apelacyjny.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA TARYFA POCZTOWA

Z dniem 1 maja 1924 wchodzi w życie w urzędach pocztowych i telegraficznych rachunkowość i kasowość w walucie złotowej a temsamem i nowa taryfa pocztowa telegraficzna i telefoniczna, która ustala wszelkie opłaty w złotych i groszach i wymaga, aby podawane na przesyłkach kwoty wartości lub pobrania oraz sumy przekazywane przekazami pocztowymi były wyrażone w nowej walucie tj. w złotych.

Nowa taryfa przewiduje granicę podawania wartości listów wartościowych i paczek do 1.000 złotych, jak również dopuszcza przekazy pocztowe i telegraficzne do 1.000 zł., tudzież obciążenie pobraniem przesyłki wszelkiego rodzaju do wysokości 1.000 złotych.

Według tej taryfy wynosić będzie opłata za normalny list zwykły do 20 gr. wagi w obrocie krajowym 15 groszy, za kartkę 10 gr.. do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier za list 24 gr., za kartkę 14 gr., do innych krajów za list 30 gr., za kartkę 18 gr.

Za przekazy pocztowe zależnie od wysokości wpłaconej kwoty od 10 gr. do 200 gr. Należytość od wartości (asekuracyjnej) tak listów wartościowych jak i paczek wynosi po 10 gr. za każde 100 zł. lub część tychże. Opłata za paczki wynosi zależnie od wagi od 40 gr. do 250 gr.

Należytość za polecenie, za recepis zwrotny, za ściągnięcie pobrania od odbiorcy, za reklamację przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki wynosi 20 gr. za doręczenie pospieszne przesyłek 50 gr., za doręczenie pospieszne przesyłek 50 gr., za doręczenie przekazów pieniężnych i PKO z pieniędzmi adresatom do domu zależnie od kwoty od 5 gr. do 100 gr.

Składowe za paczki wynosić będzie za każdy dzień zwłoki 10 gr., najwyżej zaś 200 gr.

Taryfa telegraficzna opłata od wyrazu wynosi 8 gr., najmniej jednak 80 gr. za telegram.

Za telegramy pilne opłata od wyrazu 24 gr. najmniej jednak 240 gr. za telegram.

Stawki za telefoniczne rozmowy międzymiastowe wynoszą za rozmowę na odległość:
do 25 klm. 40 gr.,
do 50 klm. 80 gr.,
do 100 klm. 120 gr.,
do 200 klm. 200 gr.,
za każde dalsze 100 klm. po 30 gr.

Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójnie.

Nowe opłaty pocztowe dla obrotu wewnętrznego i zagranicznego obowiązują od 1 maja 1924 z wyjątkiem opłat za czasopisma i abonament telefoniczny, które obowiązują dopiero od 1 czerwca 1924 r.

Z dniem 1 maja wprowadza również generalna dyrekcja poczt i telegrafów druki pocztowe platne w walucie złotowej. Cena sprzedażna tych druków wynosić będzie: karty pocztowe pojedyńcze (krajowe i zagraniczne) po 1 gr. za sztukę, karty pocztowe podwójne (krajowe i zagraniczne) 2 gr., przekazy pocztowe krajowe, telegraficzne międzynarodowe, adresy pomocnicze krajowe i zagraniczne 2 grosze, deklaracje celne, blankiety telegraficzne 1 gr., pokwitowania nadania telegramów 10 gr., formularze statystyczne 1 gr., pocztowe książki nadawcze 60 gr., pocztowe książki odbiorcze 30 gr., książki za pobór znaczków pocztowych 20 groszy.

RACHUNKOWOŚĆ BANKOWA W ZŁOTYCH

Ze Związku banków małopolskich otrzymujemy następujący komunikat: Od 1 maja br. wszystkie banki rozpoczynają księgowanie w złotych. — Wskazanem jest, ażeby publiczność wszelkie zlecenia do banków skierowywała również w złotych.

PODATEK DOCHODOWY

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że przy wymiarze podatku dochodowego na rok podatkowy 1924 odpisanie na zużycie może być przyjęte do wysokości 25 procent od dochodu podatkowego, obliczonego tak w markach polskich, jak i we frankach złotych. W tym celu dochód podatkowy powinien być ustalony **bez jakichkolwiek potrąceń** na amortyzację.

OBRONA WŁAŚCICIELI LISTÓW ZASTAWNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z ministerstwa skarbu wpłynął do Rady ministrów projekt ustawy o upoważnieniu rządu do przyznania poręki skarbu państwa za dopełnienie zobowiązań instytucji kredytu długoterminowego z tytułu listów zastawnych.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 30 kwietnia (PAT). Waluty. Cyfry w złotych: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sprzedaż 5'21, kupno 5'16, funty angielskie 22'75, 22'85, 22'65, pożyczka złota 8, bony złoto we 0'75, 0'80, 0'75, miljonówka 0'65, 0'70, pożyczka dolarowa 3'15, 3'05, 3'10.

Czeki: Belgja 28'55, sprzedaż 28'69, kupno 28'41 Holandja 194'40, sprzedaż 195'35, kupno 193'45, Londyn 22'75, Nowy York 5'18 i pół, sprzedaż 5'21, kupno 5'16, Paryż 33'58 i pół, sprzedaż 33'75 kupno 33'42, Praga 15'25, sprzedaż 15'32, kupno 15'17, Szwajcarja 92'85, sprzedaż 93'30, kupno 92'45, Wiedeń 7'31, sprzedaż 734, kupno 7'28, Włochy 23'26 i pół, sprzedaż 23'38, kupno 23'15.

Giełda krakowska z 30 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1000	1200	1075—1150
Bank Hipoteczny	1800	2000	
Bank Małopolski	2000	2300	2000—2100
Ziemski Bank Kredyt. . .	400	450	
Powszechny Bank Kredyt.	250	300	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	300	400	350
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	17000	19000	17500-18000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1100	1800	1160—1200
„Impex"			„ex"
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	2700	2550
T. H. Bracia Rolniccy . .			
„Polski Głos"	350	500	375—410
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	425	475	
Zieleniewski I—IVem. . . .	26000	28000	28000-27000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	1500	1700	1650—1600
Warsz. Parowozy I—III em.	1000	1150	1025—1100
Automotor			
„Potęga" Tow. huty żel..			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	1800	2000	1800—1850
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	47000	50000	48500
Siersza	13000	14000	14000-13750
Tepege I—IV	6000	7000	6600—6550
Polska Nafta	1400	1600	1500—1550
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	800	900	900 850
Oikos	10000	12000	
Pezet	750	850	
Strug	4250	4750	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus" I—VI em. . . .	2700	3200	2900—2800
Fabr. cukru w Chodorowie	12000	13000	12750-12500
Porcelana Ćmielów	2000	2500	2300
Elektr. Siersza I—IV em.			
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	1800	1900	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 9,360. Fr. szw. 1,660.

Dewizy: N. Jork 9,360—9,350. Zurych 1,672—1,671. Praga 271. Paryż 615.

TELEGRAMY

—o—

RZĄDY P. ZAMOJSKIEGO W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na skutek decyzji rządu w sprawie zmian personalnych w ministerstwie spraw zagranicznych od 1 maja miał ustąpić wicedyrektor departamentu administracyjnego, p. Zieliński. Jednocześnie miała ta wicedyrektura wogóle być skasowana. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Zamojski dotąd nie wydał żadnych zarządzeń co do p. Zielińskiego. Korzystając z tego, p. Zieliński dalej się rządzi w ministerstwie spraw zagranicznych, a decyzja rządu dotąd nie jest wykonaną.

Równocześnie Wasz korespondent dowiaduje się, że wobec przedłużającej się choroby p. Batora, mianowanego naczelnikiem wydziału prasowo-propagandowego w ministerstwie spraw zagranicznych, a który dotąd wogóle nie objął urzędowania, mówi się o powołaniu kogo innego na to stanowisko.

ODROCZENIE NOMINACJI P. SKRZYŃSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz.") Wniosek o nominację p. Aleksandra Skrzyńskiego delegatem polskim do Ligi narodów, która miała być załatwiona na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, została odłożona do następnego posiedzenia. Powodem odroczenia są zastrzeżenia p. Skrzyńskiego co do dawanych mu instrukcyj na posiedzenia Ligi w Genewie. Zastrzeżenia te będą rozpatrywane po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy.

SPRAWY KRESOWE

Warszawa (AW). W poniedziałek 5 maja odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem minister oświaty referować będzie o szkolnictwie kresowem i sprawach kresowych. W posiedzeniu ma wziąć udział komisja rzeczoznawców.

KONFERENCJA POLSKO-NIEMIECKA

Wiedeń (PAT). Pierwsze posiedzenie konferencji polsko-niemieckiej rozpoczęło się 30 bm., o godzinie 5 po południu. W ciągu przedpołudnia złożyli szefowie delegacji polskiej i niemieckiej, tudzież prezes górnośląskiego trybunału rozjemczego Kaeckenbeck wizytę oficjalną austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych Gruenbergerowi.

STŁUMIENIE REWOLUCJI ANTYSOWIECKIEJ NA SYBERJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Paryskie wydanie „Chicago Tribune" donosi, że ruch powstańczy w gubernji amurskiej został stłumiony. W ruchu tym brały udział 13 tysięcy chłopów. Wysłane przeciw powstańcom pułki syberyjskie okazały się niepewne, wobec czego wysłano pułki moskiewskie, które krwawo stłumiły rozruchy.

ZAKAZ POCHODÓW W DNIU 1 MAJA W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Minister spraw wewnętrznych wydał zakaz wszelkich pochodów publicznych w dniu 1 maja. Partja socjalno-demokratyczna i Związki zawodowe poddały się temu zarządzeniu i urządzą obchody w tym dniu w lokalach zamkniętych. Komuniści i t. zw. rewolucyjne rady fabryczne wydały pisma ulotne, w których wzywają do demonstracji ulicznych. „Vorwärts" ostrzega robotników przed prowokatorami komunistycznymi.

ROKOWANIA ROSYJSKO-ANGIELSKIE

Londyn (PAT). Komisja konferencji angielsko-rosyjskiej i podkomisja dla spraw długów nie ukończyły jeszcze swoich prac, niezbędnych dla przygotowania sprawozdania. Wobec tego termin dalszego posiedzenia konferencji nie może być na razie oznaczony.

KATASTROFA W KOPALNI

Wheling (PAT). Z kopalni Bentward wydobyto dotychczas 45 ofiar katastrofy. Załoga ratunkowa pracuje i usiłuje dostać się do części kopalni, gdzie znajduje się reszta górników.

Związki i zgromadzenia

—o—

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE odegra w sobotę 3 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 trzyaktową komedję p. t.: **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 2 maja o godz. 6 wieczór w Sekretarjacie. Ze względu na ważność sprawy wzywa się członków zarządu i komisji kontrolującej o punktualne i bezwarunkowe przybycie. **Kmiecik M. Jaroszewski B.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami".
Piątek: „Medea".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Acidalia".
Piątek: „Acidalia".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Czwartek: „Nastroje karnawałowe".
Piątek: „Nastroje karnawałowe".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A-B 39)

Czwartek. Wieczór pieśni polskiej — Gall. p. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Meyerhold.
Piątek. Dr. Józef Lustgarten (staraniem Tow. sport. Urania): Sport a społeczeństwo.

10 stolarzy
do robót stolarskich, budowlanych poszukuje Firma „Muanyi" w Krakowie.

Robotnice
zostaną przyjętę do lekkiej pracy fabrycznej. Wiadomość: „PURUS", Biały Prądnik. 679

Potrzeba zdolnych cholewkarzy, zdolnego maszynistę oraz chłopców do praktyki, plac Ducha, „Cholewkarnia". 676

Zdolnych (ne)
ekspedjentów (tki) i praktykanta w galanteryjno modnem poszukuje „Magazyn Nowości i Obuwia" Kraków, ul. Lubicz 3, kierownik N. Westreich. 693

Dla stelmacha
lokal przy pracowni kowalskiej.
Zgłoszenia:
Podgórze, ul. Lwowska 35

!!NA RATY!!
Najtaniej!! Najkorzystniej!!
Nadszedł transport OBUWIA zagranicznego
ubrania męskie, raglany, płaszcze i kostjumy damskie poleca
GRÜNBAUM I ROTNER
WIELOPOLE L. 15

WIELKI WYBÓR
OBUWIA ZAGRANICZNEGO
krajowego w najnowszych fasonach, damskiego, męskiego i dziecinnego oraz sandałów poleca po cenach konkurencyjnych
TOW. HANDL. BRACIA ROLNICCY S. A. W KRAKOWIE
Dział obuwia — SIENNA 2.
Sprzedaż częściowa. 625

Najtaniej Najtaniej
Na sezon wiosenny wielki wybór
ubrań męskich i dziecięcych
najnowsze modele, — poleca firma
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków ulica Grodzka L. 61.
vis a vis kościoła Ewangielickiego 687

CERATY,DYWANY
linoleum, chodniki, portjery, narzutki, kapy, serwety i artykuły tapicerskie — poleca po cenach fabrycznych
M. HALPERN, Grodzka 43
wejście od ul. Senackiej 8. 690
Uwaga na adres.

M. BARDACH
Kraków, Florjańska 16
poleca
wszelkie przybory tapicerskie, ceny niskie. 661

Na sezon obecny!
polecamy nasz bogato zaopatrzony
magazyn 398 **konfekcji męskiej i dziecięcej**
po cenach konkurencyjnych.
DOM KONFEKCYJNY, Grodzka 26
KONFEKCJA, Florjańska 28.

Rybołostwo, Haczyki, żyłki, sznurki jedwabne i tp. poleca firma 646
Wiktor Wanderer
skład przyborów sportowych
Kraków, ul. Szewska L. 21

!!NA RATY!!
Poleca się materje wełniane na ubrania, raglany męskie oraz na płaszcze, suknie i kostjumy. Wielki wybór trykotyny jedwabnej, krajowej, zagranicznej, również eponge, fulardyny, satyny i firanek 641
GRODZKA 60
II. p. front.

Wszyscy się już przekonali
że mydło zaopatrzone marką fabryczną
„Rybka" i „Słońce"
wyrabiane przez T-wo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła Dziubas, Fiszel i S-ka w Częstochowie istniejące od r. 1878
jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci
Żądajcie wszędzie! Żądajcie wszędzie!
Wyłączne zastępstwo na Małopolskę
A. J. Lewiński i S-ka
Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

PŁASZCZE gumowe w bardzo wielkim wyborze nadeszły 390
A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44
Narożnik obok Bramy Florjańskiej.

ORYGINALNE
MODELE PARYSKIE
623
firm Patou, Bernard, Rene, uznanych w świecie mody za przodujące na sezon wiosenny b. r.
Nadeszły do Zakładu Krawieckiego
MAURYCEGO GISSERA
przy ul. Florjańskiej 36, I. p. na prawo
Panie reflektujące na estetyczny wygląd, jakość materjału jak najlepszą, sposób wykonania wykwintny oraz punktualność, zechcą łaskawie zgłaszać się natychmiast.

Krajowa Fabryka Konfekcji męskiej i dziecięcej
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 29
poszukuje 678
majstrów krawieckich
na większe sztuki. — Zgłoszenia z próbnemi sztukami.

FIRMA
AU BON MARCHE
Kraków, ulica św. Tomasza L. 20.
przecznica ul. Florjańskiej. 689
Poleca po najniższych cenach bieliznę męską i damską, skarpetki, pończochy damskie i męskie, rękawiczki skórkowe, płaszcze, prześcieradła i ręczniki kąpielowe. Wielki wybór krawatów i kołnierzy oraz płaszczy gumowych. —
CENY KONKURENCYJNE.

Magazyn towarów
bławatnych i suklennych
Agatstein i Brandsdorfer
Kraków, ul. Florjańska 21 197
poleca we wielkim wyborze wszelkie krajowe i zagr. materjały po cenach bardzo przystępnych.

Niniejszem poleca się uwadze Szanownej P. T. Publiczności 683
PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIĘ ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI
„STUDIO"
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej 31
w której, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych na tem polu, wykonuje się wszelkiego rodzaju zdjęcia, a zwłaszcza, jako ostatni wyraz techniki fotograficznej, **tak zwane szkice.**

ZA GOTÓWKĘ — NA WEKSEL
NA RATY!
Poleca się raglany ubrania męskie, dziecięce jakoteż płaszcze damskie w wielkim wyborze. Przekonaj się, że kupisz 25% taniej jak wszędzie tylko u braci 670
EMMER, GERTRUDY 16.
Wejście przez sień.

Skład płócien
krajowych i zagranicznych
Bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej. — Dymki, drelich, ręczniki, szyrtyngi i płótna na prześcieradła, oraz wielki wybór kołder do wypraw ślubnych stale na składzie
poleca firma 684
MARJA
KULINOWSKA
Kraków, ul. Sławkowska L. 13.

Zarząd Stowarzyszenia Kolejarzy dla budowy własnych domów w Prokocimiu
zawiadamia swoich członków, że dnia 11 maja odbędzie się o godzinie 14-tej w sali konsumu w Prokocimiu
Doroczne Walne Zgromadzenie
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2) Sprawozdanie administracyjne.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Zmiana Statutu.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje. 677

Za Zarząd:
Dyrektor: **Popławski.** Prezes Rady Nadzorczej **Grzebyk.**

!! Reklama dźwignią handlu !!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).